Str. 2-ga: Żywotność Narodu Polskiego

Nr. 29 OPŁ. POCZT. UISZCZ. RYCZ. Zakopane - Krynica wtorłek 31 stycznia 1928 r CENA 20 GR. Rok III.

ABC

PISMO CODZIENNE

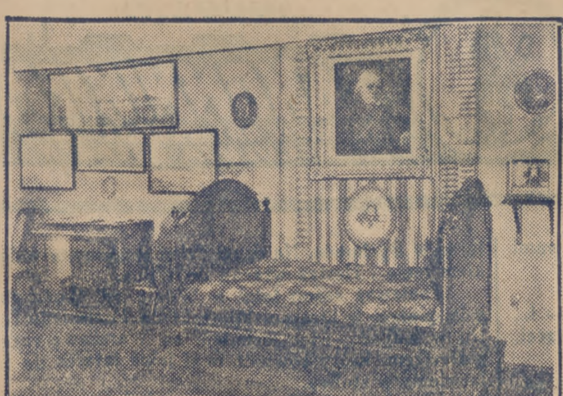
INFORMUJE WSZYSTKICH O WSZYSTKIEM

OD ADMINISTRACJI

CZAS ODNOWIĆ PRENUMERATĘ

PRENUMERATORÓW NASZYCH, KTÓRZY PRZED 1-ym LUTEGO R. B. NIE ODNOWIĄ PRENUMERATY, NIE BĘDZIEMY MOGLI ZGŁOSIĆ DO UBEZPIECZENIA OD NASTĘPSTW NIESZCZĘŚLIWYCH WYPADKÓW, WSKUTEK CZEGO SRACĄ PRAWO DO ASEKURACJI.

Pokój Tadeusza Kościuszki



Wśród zbiorów rapperswilskich, które wróciły do kraju znajdują się meble z pokoju Tadeusza Kościuszki, w którym bohater nasz spędził ostatnie swe chwile.

Ilustracja nasza przedstawia wnętrze odtworzonego pokoju Tadeusza Kościuszki.

Sejm kobiecy



Poraz pierwszy w dziejach Anglji zebrały się w Londynie delegatki zrzeszeń kobiecych ze wszystkich dzielnic Wielkiej Brytanji. Ten sejm jest kulturalnym spadkobiercą ideologji tak głośnych przed wojną sufrażystek.

Drugi wywiad z p. Bolesławem Batorem

Żywotność Narodu Polskiego

Na pierwszem miejscu w świecie

Ludność miejska rozwija się bardzo powoli. — Niespożyta żywotność ludności wiejskiej. — Niebawem przegonimy Anglję i Francję. — Już dziś młodzieży do 21 lat jest więcej u nas, niż w tych krajach. — Stosunek do Niemców. — Tempo odniemczania kresów Zachodnich. — Na czem zasadza się polska żywotność. — Typy antropologiczne. — Zagadnienie miast. —

— Czy to prawda, że w ostatnich latach osłabła żywotność naszego narodu, że opóźnia się kojarzenie małżeństw i że coraz wolniej powiększają się rodziny? — zaczynam drugą rozmowę z p. Bolesławem Batorem.

— Tak jest — odpowiada mój informator. — W niektórych miastach słabnie ona w sposób rażący; na 30 miljonów ludności Rzplitej jedna szósta rozwija się bardzo powoli, lub nawet przechodzi w stan widocznego zamierania; taki stan widzimy wśród 4 miljonów Żydów i kolonistów niemieckich, oraz wśród 1 miljona innej ludności miejskiej.

Pozostaje jednak około 20 miljonów Polaków i 5 miljonów z górą Rusinów; jedni i drudzy cieszą się najlepszem zdrowiem, a żywotność tej ludności rdzennej i rodowitej zajmuje od stu lat pierwsze miejsce w świecie.

— Mówi Pan o dużej liczbie urodzeń?

— Nie, myślę przedewszystkiem o zdolności kobiet polskich do wykarmienia i wychowania dzieci z poświęceniem własnej osoby, oraz o zdolności ojców do utrzymania licznej rodziny. Są to cnoty znacznie wyższego rzędu, to też są one rzadkie między narodami. Cóż bowiem z dużej liczby urodzeń, gdy równocześnie panuje wśród dzieci duża śmiertelność. Jeśli duży naród utrzymuje się w dobrem zdrowiu, fizycznem i moralnem, zalewa on połowę świata powodzią swego żywiołu.

— Do takiej powodzi u nas jeszcze chyba daleko — dorzucam.

— Jak Pan myśli, które narody są największe w Europie? — przerywa mi moje wątpliwości p. Bator.

— Pod względem liczby Rosja, Niemcy i Włochy.

— Słusznie, a potem?

— Anglja, Francja, Polska, Hiszpanja.

— To jest wiadomość z podręcznika szkolnego — z naciskiem podkreśla mój informator. — Trzeba się przyzwyczaić, że w tej grupie na pierwsze miejsce wychodzi stopniowo Polska, potem Ukraina i Anglja (bez Szkocji), następnie Francja i Hiszpanja. Obecnie młodzież polska do lat 21 stanowiącą siłę 14 i pół miljona głów, jest liczniejsza od angielskiej i francuskiej, a wkrótce na drugiem miejscu po naszej znajdzie się młodzież całej W. Brytanji (to jest Anglji wraz z Szkocją), poczem zgodnie z naturalną koleją rzeczy będzie także nasze dorosłe pokolenie liczniejsze niż w tamtych krajach.

Natomiast młodzież niemiecka liczy 22 miljonów głów, więc jest siłą półtora razy większa od naszej; tak samo układa się stopniowo stosunek dorosłego pokolenia, ku tej proporcji przechyla się z roku na rok równowaga sił fizycznych między nami a Niemcami.

Do niedawna Niemcy liczyli na mozaikę etnograficzną, która została u nas z czasów niewoli i spodziewali się, że doprowadzi ona do rozbicia Polski. Tymczasem ta mozaika znika w oczach. Już dziś na Śląsku, w Poznańskiem i Pomorzu nie zostało więcej żywiołu niemieckiego, niż w niektórych powiatach dawnego Królestwa; w najmłodszem zaś pokoleniu zeszli Niemcy do 6 procent w Poznańskiem i na Pomorzu, a nie dochodzą do 5 procent na Śląsku polskim.

Gdy to pokolenie dorośnie ziemie zachodnie będą odznaczały się w Europie Środkowej jednolitością narodową, istniejąca zaś granica będzie malowana na mapach niemieckich coraz mocniejszą farbą.

Rozmach żywiołu polskiego, który wzbierającą falą zalewa wysepki obce, rozsiane na naszej ziemi, jest już dziś obietnicą pokoju bardzo wymowną. Obietnica stanie się prawdziwą gwarancją, gdy szersza połać kraju aż do Wisły będzie miała tak czyste oblicze, jakie już dzisiaj ma Poznańskie.

— Z tem będzie, zdaje się trudniej — wtrącam.

— Może i trudniej, ale wynik końcowy jest niewątpliwy. W starem gnieździe narodowem na północy Polski zdarzało się nie jeden raz, że w epoce naszego upadku rozkrzewiały się u nas kolonje obce i potem znikały bez śladu w ciągu kilku pokoleń, bo żywioł wielkopolski w zwartym zasięgu miał zawsze przewagę rasową nad innymi.

W świetle etnografji nowożytnej rzecz przestała być zagadką. W odległej starożytności powstał naród polski przez szczęśliwe skojarzenie trzech żywiołów, z których jeden odznacza się rozrodczością, a przytem umie poprzestawać na małem, drugi mocną budową ciała i niezwykłą siłą fizyczną, trzeci góruje męstwem, wolą i hartem, które od wieków dają narodom północnym przewagę nad południowcami.

Ten ostatni typ zachowuje ciągle jeszcze przewagę między Wartą a Wisłą, oraz między Niemnem a Dźwiną. Na tych dwu obszarach ludność rdzenną i rodowita garnie się do życia miejskiego w wielkiej masie, bierze się z powodzeniem do handlu i jest zdolna do konkurencji.

To też w warunkach pomyślnych górowała Warszawa jednolitością etnograficzną nad innemi miastami i aż po r. 1863 miała taki skład ludności, jak dziś Poznań i Bydgoszcz. W tym samym kierunku idzie mimo wszystko Łódź, a Wilno jeszcze szybciej i tylko przeszkody ekonomiczne, które zamykają Polakom dostęp do miast, hamują szybkość tego procesu.

Ale o tem pomówimy innym razem.

Wyjaśnienie

Redakcja „ABC" stwierdza, że wiadomość p. t.: „Znało ją całe Powiśle — niedoszła Pola Negri ogłoszona w numerze 182 z dnia 3 lipca 1927 roku jest nieścisła w treści i ukazała się w piśmie przez niedopatrzenie.

Niniejszem stwierdzamy, że zgodnie z ustalonymi faktami, którym dała już wyraz notatka „ABC", zamieszczona w numerze 184 z dnia 5 lipca 1927 r. ś. p. Marję Smuniewską nie łączył oczywiście z jej wujem wachmistrzem Kostrzycą żaden węzeł uczuciowy, jak również nic nam nie jest wiadomem, aby wachmistrz Kostrzyca przykładny małżonek, „uwijał się za innemi pannami".

Wyrażając przy okazji szczere współczucie rodzinie ś. p. Marji Smuniewskiej, Redakcja „ABC" stwierdza, że śmierć tej młodej i niepospolicie urodziwej niewiasty była wynikiem tragicznego nieporozumienia.

WŁADYSŁAW WALTER. 17)

Ze wspomnień aktora

Po umyciu się, ubraniu — poszliśmy oglądać świątynię sztuki, w której mieliśmy „popełniać", tak zaszczytne dla nas występy, wśród ryczącego wokół bydła...

„Świątynią" okazała się restauracja wystawowa, sklecona prowizorycznie z nieheblowanych desek.

Wieczorem zebrała się publiczność dosyć licznie. Pań na sali było bardzo mało, bo jak się później dowiedziałem, paniom z towarzystwa nie wypada chodzić na „szansonetki".

Nareszcie „kurtyna" poszła w górę. Po każdym występie, cisza śmiertelna panowała na sali. Nikt z widzów, nawet nie klapnął. Każdy z nas schodził ze sceny bez brawa.

Naturalnie: wszyscy siedzący na sali spodziewali się, że zobaczą wydekoltowane szansonistki, śpiewające piosenki w rodzaju: „Moja łódka, jest czyściutka, bo codziennie, myję ją" — a tu naraz zaczynają występować panie w wieczorowych sukniach i śpiewają piosenki o wartościach literackich z repertuaru Momusa, jak „Dymek z papierosa", „Biały pokoik". Przecież to nie jest, ani tak bardzo „śmiszne", ani pikantne...

Zawód ich spotkał na całej linji.

Wyobrażam sobie jak ten co nas przywiózł z Wilna, dostał od komitetu po nosie!

W ten sposób męczyliśmy się przez kilka wieczorów, aż raz Benedykt Hertz, będąc na scenie, po wypowiedzeniu jakiejś bajki — został... brawami zmuszony do bisowania!...

Co się u djabła stało?

Powiedział na „bis" jeszcze coś takiego — i... znowu niemilknące brawa. Bisuje więc po raz trzeci. Sala przytem ryczy ze śmiechu!

Co się dzieje? Dlaczego taka nagła zmiana nastroju?

Otóż co się okazało: Benedykt przed wyjściem na scenę zapomniał się dokładnie... zapiąć! I to właśnie, mu zrobiło tak wielkie powodzenie.

Wobec niebywałego sukcesu, poradziliśmy mu, miast pisać bajki, poodpruwał sobie wszystkie guziki od ubrania i w ten sposób występując, zrobił tournee po Białorusi, a napewno będzie opływać w złoto. Odrzekł, że woli być zapięty w kraju i jadać co drugi dzień, niż osiągać sukcesy bez guzików, na wystawie inwentarza pod Mohylowem.

Uścisnęliśmy mu ręce w milczeniu i bardzo smutni, zeszliśmy na wesołą salę, by zasiąść do kolacji. Gdy byliśmy już przy kawie, kelner na tacy przyniósł do naszego stołu dwie butelki wina szampańskiego, mówiąc, że je przysyła dla nas, jakiś tamtejszy „dziedzic". Gruberski, który najprędzej z nas wszystkich, zorientował się w sytuacji, chwycił butelki i bez namysłu rzucił je w tył przez swoją głowę. Nikogo na szczęście niemi nie trafił, ale zrobił się skandal. Nie daliśmy sobie jednak w „kasze dmuchać", a ten „dziedzic" widząc, że tu nie przelewki — dał wogóle spokój i „usiadł".

To był właśnie ostatni dzień naszego pobytu w tym sławnym grodzie. W ten sposób przypieczętowaliśmy sukces Benia Hertza, na wystawie inwentarza w Bychowie. Na drugi dzień wszyscy, z wyjątkiem mnie i Hertza wracali do Wilna.

Ponieważ sezon letni w Wilnie był skończony, a ja miałem w kieszeni kontrakt do Miejskiego teatru w Kaliszu, więc jechałem na Warszawę razem z Hertzem, który również miał jakiś interes do załatwienia w stolicy.

Nie chcąc się tłuc cały czas koleją, zgłosiłem projekt, abyśmy dokąd można w stronę Warszawy dojechali Dnieprem na statku. Projekt został skwapliwie przyjęty i w pół godziny potem razem z bagażem czekaliśmy na brzegu Dniepru na statek, właśnie mający nadejść. Czekamy i czekamy! A statku jak nie ma — tak niema!

Po trzech godzinach, gdy cierpliwość zaczęła nam się wyczerpywać, patrzymy idzie brzegiem ukraiński dziad. Twarz ozdobiona bujnym zarostem — typowy lirnik. Gdy podszedł do nas bliżej, daliśmy mu kilka kopiejek. Podziękował i zabierał się do pójścia dalej. Zatrzymałem go.

— E... didl Parachod, skoro pryjdziot?

Pomyślał chwilę i odrzekł:

— Może byt, czerez czas — a możet byt... czerez... tri niedzieli gałubczik!

— „Czerez"... paczemu?

— Mała woda brat...

Nie mogę powiedzieć, aby nam tą informacją dodał ducha. Zabraliśmy się przeto bez namysłu i... jazda na dworzec kolejowy. Zawsze lokomotywka pewniejsza niż „mała woda"! W półtorej doby byliśmy w Warszawie, a w dwa dni potem już próbowałem na scenie Kaliskiego Teatru rolę Stolnika w „Halce".

(D. c. n.)

W Łodzi

Sanatorzy kłócą się i nie mogą ułożyć listy

N.P.R.-lewica chce iść osobno. — Resursa rzemieślnicza chce pierwsze miejsca

ŁÓDŹ, 28.1. (A. W.) W kołach politycznych w Łodzi mówi się wiele o możliwości *samodzielnego wystąpienia przy wyborach N. P. R. lewicy*, która nie może dojść do porozumienia z blokiem rządowym. Jak się zdaje, główną rolę grają tu nazwiska.

Również zupełnie niewyjaśniona jest sytuacja w Komitecie Stanu Średniego, w t. zw. Resursie Rzemieślniczej, której przywódcy starają się o czołowe mandaty na liście rządowej. Wywołuje to niezadowolenie innych ugrupowań wchodzących w skład komitetu rządowego.

Renegaci-Polacy

Na liście niemieckiej

KATOWICE, 28.1. A. W. Lista niemiecka kandydatów do sejmu przedstawia się następująco: lista senacka dr. Edward Pant profesor w Królewskiej Hucie, Artur Gabryś kominiarz, renegat, do Sejmu obwód wyborczy Nr. 38 Królewska Huta Bernard Jankowski sekretarz związków zawodowych, Hugo Nowak (Tarnowskie Góry), w Katowicach: Jan Rozumek inżynier (Świętochłowice) i Otton Krajczyrski.

Przyczyny wystąpienia Ch. D.

Z rządowej Unji w Poznańskiem

BYDGOSZCZ, 28. 1. (AW).— „Dziennik Bydgoski" wyłuszcza jąc powody dla których Pomorska Chrześcijańska Demokracja nie mogła się przyłączyć do Katolickiej Unji Ziem Zachodnich, pisze, że Unja zorganizowaną została dzięki wpływom władz rządowych, przez co się stała identyczną z Bezpartyjnym Blokiem Współpracy z Rządem, co nie zgadzało się z zapatrywaniami tutejszych członków Ch. D. Dalszą przeszkodą miała być ta okoliczność, że Unja zgłosiła odrębną listę państwową, wobec czego Ch. Dem., przyłączając się do Unji musiałaby się wyrzec własnej listy, zerwać z władzami stronnictwa i Polskim Blokiem Katolickim.

Kurs pożyczki polskiej

poszedł w górę

Kurs polskiej pożyczki stabilizacyjnej na giełdach w Londynie i Paryżu uległ w ciągu dnia wczorajszego dalszej znacznej zwyżce. Mianowicie w dniu 27 b. m. notowano pożyczkę tę na giełdach w Londynie po kursie 93 i pół dolarów (kurs najwyższy) i 92 i pół dolarów (kurs najniższy), na dziedzinie zaś w Paryżu — po rekordowym kursie 2.465 franków francuskich, t. j. po 96.90 dolarów za obligację z kuponem i po 94.88 dolarów za obligację bez kuponu.

Zmarł Blasco Ibanez

znany pisarz hiszpański

PARYŻ, 28. 1. (ATE). Donoszą z Mentony, że umarł tam znakomity pisarz hiszpański Blasko Ibanez. Liczył lat 61.

Nowe listy

w okręgu warszawskim

W wyborczej komisji okręgowej Nr. 2 (Warszawa powiat), zostały zgłoszone wczoraj dwie listy kandydatów.

Pierwsza lista P. P. S., która przyłączyła się do listy państwowej tego stronnictwa z p. Pragierem na czele i druga lista „Zjednoczenia pracy wsi Płudy i okolice gminy Jabłonna".

Na liście tej o oryginalnej nazwie figuruje jeden kandydat— samotnik Józef Kuszkowski.

Kandydatura Korfantego

KATOWICE, 28. 1. (AW). — Wniesiona lista okręgowa Śląskiego Bloku Katolicko - Ludowego (Korfanty), wymienia na pierwszem miejscu we wszystkich okręgach posła Korfantego, na drugiem miejscu księdza Brandysa, dalej figurują na listach nazwiska Sosiński, Musiał, Pawłowski i inni. Lista senacka rozpoczyna się nazwiskiem ks. Brandysa, dalej Kobyliński, Sosiński, marszałek Wolny, a na ósmem miejscu zaś poseł Korfanty.

Odpowiedź na notę litewską

Dowiadujemy się, że odpowiedź polska na notę litewską będzie ustalona i wysłana dopiero po powrocie do Warszawy Marszałka Piłsudskiego, który bawi obecnie w Krynicy.

Konfiskata

Ostatni numer dwutygodnika „Myśl Narodowa" został skonfiskowany za artykuł Aleksandra Świętochowskiego „Liberum veto".

Pogłoski

o rewolucji w Rosji?

RYGA 28. 1. (Tel. wł.) Nadeszły tu niesprawdzone dotychczas pogłoski o rewolucji w Moskwie, która jakoby miała wybuchnąć w nocy dnia dzisiejszego.

Skazanie redaktora pisma

Za zniesławienie Teresy Neuman

słynącej z krwawych stygmatów

BERLIN, 28.1. A. T. E. Redaktor antyklerykalnego i teozoficznego tygodnika „Oko Wschodu" *skazany został przez sąd w Gliwicach na grzywnę za zniesławienie Teresy Neumann z Konnersreuth*, znanej na całym świecie z krwawych stygmatów, które wzbudziły powszechne zainteresowanie w kołach kościelnych i lekarskich. *Oskarżony zarzucał Teresie Neumann, iż żyła w konkubinacie z artystą cyrkowym.* Przewód sądowy wykazał, *że oskarżenie jest fałszywe.* Ze względu na dużą popularność Teresy Neumann, *proces odbył się przy zapełnionej sali sądowej.*

Przerażająca katastrofa

Pociąg runął do rzeki

40 osób zabitych, 29 rannych

LONDYN, 28. 1. (ATE). Z Indji Wschodnich donoszą o przerażającej katastrofie kolejowej. Pociąg, który szedł z Mandalai wykolejł się w odległości 170 klm. od Rangoonu na moście, prawdopodobnie wskutek rozkręcenia szyn. Lokomotywa i trzy wagony osobowe wpadły do rzeki, dości zabitych jeszcze niepodobna ściśle obliczyć. Dotychczas wiadomo, że śmierć poniosło 40 osób, między innymi maszynista i palacz. Rannych jest, jak dotychczas stwierdzono, 29 osób. Czyją sprawą było rozkręcenie szyn, nie zdołano jeszcze ustalić.

Afera Banku Budowlanego

Dr. Kozubski zostanie w areszcie

Z powodu aresztowania d-ra Włodzimierza Kozubskiego, docenta Uniwersytetu Jagiellońskiego, przez Nadzwyczajną Komisję Walki z Nadużyciami w związku z aferą banku budowlanego przybył wczoraj do Warszawy z ramienia senatu akademickiego Uniw. Jagiellońskiego, prof. dr. Taubenszlag, aby interwenjować na rzecz oskarżonego.

Interwencja nie odniosła skutku, albowiem sędzia Godecki, członek Komisji Nadzwyczajnej oraz Prokurator Sądu Najwyższego dr. Piernikarski, którzy zajmują się sprawą afery budowlanej, orzekli, że środek prewencyjny w stosunku do d-ra Kozubskiego nie może być zmieniony bez skrzywienia śledztwa, tembardziej, że znalazły się świeżo obciążające dane.

Wobec tego, p. Kozubski pozostaje nadal w areszcie prewencyjnym razem z pp. Wyszatyckim i Rechowiczem.

W papierni „Murków"

Robotnik dostał się między walce

i wkrótce zmarł

W nocy z 27 na 28 b. m. Mirkowska fabryka papieru w Jeziornie była widownią strasznego wypadku. O godz. 3-ej w nocy zatrudniony przy maszynie papierniczej robotnik 45-letni Jan Czubek, chcąc poprawić zerwaną bibułę na maszynie, *został wciągnięty między walce.* Skutek był straszliwy. *Walce zgniotły mu głowę, klatkę piersiową i połamały żebra.*

Nieszczęśliwego robotnika, po zatrzymaniu maszyny, wyciągnięto z walców i przeniesiono do pobliskiego ambulatorjum kasy chorych. Tam, mimo natychmiastowej pomocy, *Czubek nie odzyskawszy przytomności, życie zakończył.*

W sprawie tej policja miejscowa prowadzi energiczne dochodzenie, celem ustalenia, kto powinien ponieść odpowiedzialność za tragiczny wypadek.

Wybrzeże Sumatry opustoszało

Siedem tysięcy chińczyków

Ucieka przed wybuchem Krakatoa

LONDYN, 28. 1. (ATE). Donoszą z Hong - Kongu, że wybuchy wulkanu Krakatoa koło wyspy Sumatry trwają bez przerwy w dalszym ciągu.

Mieszkańcy miejscowości nadbrzeżnych opuścili swoje siedziby. W okolicy Laboean Dalam 7 tysięcy Chińczyków uciekło w głąb wyspy Sumatry, wskutek czego ruch handlowy ustał na wybrzeżu zupełnie.

Groźna bijatyka na deser „przyjacielskiej" kolacji

Wódka, krew i nóż

Intensywna „robota majchrem" zakończona w komisarjacie

— Wypijemy jeszcze po jednej?

— Wypijemy — odkrzyknął zgodny chór.

— Jeszcze po jednej.

I tak przez czas dłuższy. Atmosfera zaczęła się zwolna ale dokładnie nagrzewać.

Zabawa przy ulicy Śnieżnej Nr. 1 na Pradze robiła się coraz weselsza i... coraz gorętsza.

Aż nagle... Błysnęły noże.

Znany nożowiec, postrach Pragi, Tomasz Karaśkiewicz, uzbrojony w swój nieodłączny „majcher" rzucił się na kamratów: Jana Karczmarka (Wileńska 11) i Józefa Augustyńskiego (Radzymińska 15).

Trysnęła krew.

A majcher Karaśkiewicza lubi krew. Jak jego właściciel wódkę. Już nieraz krwawy bandyta topił swe smutki w „czystej" a smutki swego noża w „czerwonej", we krwi. Nieraz, nie mając nikogo innego pod ręką, Karaśkiewicz rzezał sam siebie.

— Żeby się, cholera, majcher od krwi nie odzwyczajał. Ścierwo sobacze.

Obaj towarzysze Karaśkiewicza to też chłopy „śwarne". W kaszę sobie nie dadzą dmuchnąć.

Szczęknęła stal o stal.

Walka była tak zażarta, że wezwani czterej policjanci nie mogli rozdzielić zacietrzewionych nożowców. Omal nie przewrócono karetki pogotowia. Omal nie poraniono lekarza.

Wreszcie sprowadzono większy oddział policji i strażacką sikawkę. Zimna woda rozdzieliła walczących.

Lekarz Pogotowia opatrzył rannych. Lecz gdy pragnął odwieźć ich do szpitala, nożowcy kategorycznie odmówili.

— Sami się wykurujem.

Zaopiekował się niemi 15-ty komisarjat, bo zdradzali, niczem nie przepartą, chęć do dalszej bijatyki.

Na Marymoncie w cygańskich obozowiskach

Zawrzał wczoraj krwawy bój

Cyganie greccy — przeciw cyganom rumuńskim

Wczoraj Marymont i okolice dworca Gdańskiego były terenem krwawych walk.

Na Marymoncie spotkały się cyganie rumuńscy z cyganami greckiemi. Rumuńskim przewodniczył Jurko Michaj, który wczoraj przybył całym pociągiem wraz z innymi rumuńskimi cyganami i poszedł szukać osiedla na Marymoncie, gdzie już są liczne osady rumuńskich cyganów.

W czasie poszukiwań, wystąpili przeciwko niemu greccy cyganie i zaatakowali oddział Jurki Michaja. Bój zawrzał nie na żarty.

Greccy cyganie pobici na głowę, uciekli z Marymontu i dopadłszy pociągu rumuńskich cyganów zaczęli rabować.

70 sztuk złotych monet i różne kosztowności padły ofiarą rabunku.

W całe zajście wdała się policja. Aresztowano rodzinę Chrystowów i osadzono w areszcie. Aresztowano również cygańskiego wójta Jana Kwika.

Wzburzeni cyganie greccy poprzysięgli zemstę Jurkowi Michajowi, który, w obawie przed napaścią wrogów, zbiegł w lufciku podczas ucieczki.

12-letnie dziewczęta w pętach nierządu

Dom schadzek na Natolińskiej

Wykryła onegdaj policja

Jeszcze jedna nora występku wpadła w ręce policji.

W domu Nr. 8 przy ul. Natolińskiej mieścił się wykwintny dom schadzek utrzymywany przez niejaką Chanę Gitlę Hoffman.

Wspaniale urządzony 5-pokojowy lokal, muzyka, wina, likiery, wymyślne zakąski i... nieszczęśliwe ofiary nierządu.

„Pensjonarki" Hoffmanowej były to, przeważnie naiwne dziewczęta w wieku od 12 do 20 lat. Kilku najsprytniejszych agentów „pracowało" dla tego domu rozpusty, wciągając doń nieletnie, naiwne dziewczątka z prowincji, a nierzadko i pensjonarki.

Klijentela Hoffmanowej rekrutowała się z najwytworniejszych sfer stolicy i z bogatych przyjezdnych, których usłużni fakto rzy prowadzili wprost z dworca na Natolińską, na „oskubanie" z gotówki.

Policja, wkraczając do lokalu wywołała tam niebywałą panikę.

Mówią o pewnym dyrektorze pewnego banku, że... utkwił

Dom schadzek opieczętowano.

Hoffmanowa posiedzi w kryminale.

Nie wolno bezkarnie zniesławiać ludzi

Prezydent miasta Radomia

Posiedzi miesiąc w areszcie

Sąd Okręgowy w Radomiu rozpoznawał ostatnio sprawę tamtejszego prezydenta miasta, znanego działacza socjalistycznego p. Józefa Grzecznarowskiego, oskarżonego przez miejscowego lekarza dr. Ehrlicha o zniesławienie.

P. prezydent Grzecznarowski zamieścił w miejscowym organie P. P. S. „Życie Robotnicze" artykuł, w którym zarzucił dr. Ehrlichowi, iż zmienia wyznanie dla korzyści materjalnych, oraz sieje ferment wśród rzeszy robotników, nawołując do zwalczania Kasy Chorych.

Dr. Ehrlich wystąpił na drogę sądową. Sąd Okr. w Radomiu po rozpatrzeniu sprawy — zasądził p. prez. Grzecznarowskiego na jeden miesiąc aresztu.

Zaspy śnieżne

Przerwały komunikację autobusową

Dlaczego śniegu nie uprzątają?

Wielkie opady śnieżne, jakie przed tygodniem nawiedziły Polskę, spowodowały, że w niektórych miejscowościach kraju *komunikacja autobusowa uległa przerwie*. Między innemi z powodu znacznych zasp śnieżnych, które miejscami dochodzą do 120 cm., *przerwano komunikację autobusową na linji Warszawa — Przasnysz*. Jeden z autobusów, jadąc do Przasnysza, *ugrzązł w śniegu* w Szelkowie, drugi zaś — dnia 21 b. m. pojechał do Przasnysza i powrócić do Warszawy nie może.

Pomimo interpelacji u miejscowych starostów *zasp śnieżnych dotychczas nie usunięto*. — Wobec tego uruchomienie komunikacji autobusowej na wspomnianej linji *zależne jest od odwilży*, lub uprzątnięcia śniegu przez tabor dozorów szos.

Niezbyt to pocieszająca wiadomość i źle świadcząca o sprężystości naszej administracji.

Morderca ś. p. prez. Cynarskiego

Pod obuchem wyroku śmierci

zaniósł się spazmatycznym płaczem

Wczoraj wiceprezes łódzkiego sądu okręgowego ogłosił umotywowany wyrok Kazimierzowi Rydzewskiemu, którego przed kilku dniami skazano na karę śmierci przez powieszenie za współudział w morderstwie prezydenta Cynarskiego.

Skazaniec usłyszawszy wyrok zaniósł się spazmatycznym płaczem.

GIEŁDA

Z dn. 28 b. m. godz. 8 wiecz.

Na giełdzie dewiz dolarów w gotowce nie notowano. Dewizy na New York utrzymały się na niezmienionym poziomie 8.90. Bank Polski płacił za dolary 8.86 i pół do 8.86; za dewizy 8.88.

W obrotach prywatnych dolary 8.88 i pół w żądaniu i płaceniu. Za ruble złote płacono 4.67 zł., za czerwońce sowieckie 3.60 dolarów.

Na giełdzie akcyjnej panowała tendencja wybitnie zniżkowa. Wskutek silnej realizacji wszystkie papiery zległy depresji. Najbardziej obniżyły się Starachowice.

W popołudniowych obrotach pozagiełdowych notowano: Bank Polski 162 i jedna czwarta — 162 i pół, Starachowice 59.00, Węgiel 96.00, Żyrardów 16.00, Modrzejów 43.00, Cukier 71.00, Lilpopy 40.00.

Wybitny działacz społeczny

ś. p. Maciej Koczorowski

zginął w strasznym wypadku

POZNAŃ, 28. 1. (PAT). — Wczoraj zmarł w Witosławiu właściciel ziemski p. Maciej Koczorowski, znany działacz społeczny i b. prezes delegacji w polsko - niemieckiej mieszanej komisji delimitacyjnej.

Ś. p. Maciej Koczorowski uległ wypadkowi, a mianowicie przygniotło go spadające drzewo.

Zmarły liczył 38 lat.

Krótko trwała przyjemność

W hotelu „Britania" w Poznaniu

Wykryto tajną jaskinię gry

POZNAŃ. 28.1. A. W. Policja wykryła tu w hotelu „Britania" tajną *jaskinię gry*. Na pierwszem piętrze uprawiano od dłuższego czasu grę hazardową t. zw. *„bilard Troula"*, przyczem stawki były bardzo wysokie.

Właścicielem spelunki był niejaki Jabłoński, krupierem kelner Muller, zaś faktycznymi założycielami byli *krupierzy niemieccy z kasyna zopockiego.*

Policja zaskoczyła w spelunce kilkunastu ludzi, w tem *szereg znanych obywateli* miasta Poznania, jak również *kilku notowanych opryszków.*

Po spisaniu protokółu policja skonfiskowała pieniądze w kwocie kilkudziesięciu tysięcy złotych.

O zamordowanie ś. p. Sobińskiego

Przesłuchanie oskarżonych

Sensacyjny proces we Lwowie

LWÓW, 28. 1. (PAT). W toczącym się przed tutejszym sądem procesie o zamordowanie kuratora ś. p. Sobińskiego po odczytaniu aktu oskarżenia w języku polskim i ruskim, co trwało dwa dni, przystąpiono wczoraj do przesłuchania pierwszego ze sprawców mordu Atamańczuka, który zaparł się winy, przyznając jedynie, że przez czas dłuższy pobierał subsydja pieniężne ze źródeł, których jednak wymienić nie chce.

W dniu dzisiejszym przystąpiono do przesłuchania Iwana Werbickiego, który przyznał się jedynie do uprawiania szpiegostwa, zaprzeczył natomiast aby należał do ukraińskiej organizacji wojskowej i brał udział w morderstwie.

Dalszy ciąg rozpraw odbędzie się w poniedziałek. Zainteresowanie wśród publiczności olbrzymie.

Coś z polki, coś z poloneza i coś z krakowiaka

Nowy polski taniec

zaprodukowano wczoraj w Krakowie

Wczoraj w jednej z krakowskich szkół tańca odbył się pokaz *nowego tańca polskiego* do muzyki dyrektora Bolesława Wallek - Walewskiego.

Nowy taniec jest tańcem salonowym i *przypomina dawniejszą polkę*, którą skombinowano z posuwistemi krokami poloneza i z motywami, wziętemi z krakowiaka.

Nowy ten taniec *jest trudny* i wymaga starannego opracowania. W czasie pokazu p. Wallek-Walewski osobiście przygrywał do tańca.

Konie się podusiły

furman ocalał

BYDGOSZCZ, 28. 1. (AW).— Furman folwarku Gluszyn, jadąc w nocy do pobliskiej wsi wjechał w rów czterometrowej głębokości, zasypany śniegiem. Konie wpadły do rowu głowami na dół, pociągając za sobą sanie. Furman zdołał się wydostać, konie zaś podusiły się w śniegu.

Budowa kolonji robotniczej

Pod przewodnictwem prezydenta miasta inż. Z. Słomińskiego, odbyła się w magistracie konferencja w sprawie przeprowadzenia inwestycji miejskich (wodociągów, kanalizacji i elektryczności) w projektowanej wielkiej kolonji robotniczej przy ul. Odrowąża. O wielkości tej kolonji świadczy fakt, że według opracowanych planów będzie ona ciągnąć się na przestrzeni 1 i pół kilometra. Staną tam trzypiętrowe domy, liczące łącznie 3.000 mieszkań. Przed rozpoczęciem właściwych robót budowlanych zamierzone jest przeprowadzenie wzmiankowanych urządzeń.

Napiwki w hotelach

będą zniesione

Kilkuletni spór między właścicielami warszawskich hoteli i pensjonatów, a związkiem pracowników przemysłu gastronomiczno - hotelowego o *zniesienie napiwków*, wyznaczenie natomiast *procentowej opłaty dla pracowników* hotelowych, *wchodzi w okres likwidacji.*

Ostatnio odbyły się konferencje w tej sprawie z udziałem przedstawicieli dwuch stowarzyszeń właść. hoteli i pensjonatów oraz oddziału warszawskiego pracowników hoteli.

Przedstawiciele właść. hoteli przychylnie potraktowali postulaty pracowników zapowiadając na początek lutego zwołanie konferencji, na której sprawa zasady procentowej opłaty pracowników będzie ostatecznie rozstrzygnięta.

Inwestycje portowe w Gdyni

Dyr. Departamentu Morskiego min. Przemysłu i Handlu, inż. Nosowicz, w drodze powrotnej z Londynu, udał się do Holandji, w celu zamówienia dla portu w Gdyni nowoczesnych dźwigów i kranów pływających. Nowe dźwigi zwiększą w znacznym stopniu zdolność przeładowczą portu.

Pogoda

Prawdopodobny przebieg pogody w Polsce: Zrana miejscami chmurno lub mgliście, potem w ciągu dnia dość pogodnie. W całym kraju przymrozki przechodzące wodwilż, w ciągu dnia na zachodzie, w środku kraju i nad morzem.

Ksiądz Teofil Skalski

Skazany przez bolszewików na 10 lat więzienia

To postać bohatera - męczennika

Skazany przez bolszewików na 10 lat więzienia ks. Teofil Skalski urodził się na Ukrainie we wsi Tirejówce na Podolu w roku 1877 z rodziców polaków stanu szlacheckiego, którzy jako dzierżawcy utrzymują się z pracy na roli.

Będąc dzieckiem w wieku lat 9 stracił ojca, a strata ta wywarła decydujący wpływ na charakter jego i przyszłość. Wówczas już zaczął myśleć o powołaniu kapłańskiem i całą swą dziecinną energją skierował się do tego celu. Marzenia te ziściły się.

Po ukończeniu gimnazjum w Niemirowie w 17-tym roku życia wstąpił do seminarjum rzymsko - katolickiego w Żytomierzu.

Po ukończeniu seminarjum w uznaniu wyjątkowych zdolności ks. Skalski wysłany został przez władze kościelne do Akademji katolickiej w Petersburgu, którą z odznaczeniem ukończył.

Po ukończeniu Akademji ks. Skalski otrzymuje nominację na profesora Seminarjum w Żytomierzu, a wkrótce potem inspektora.

Na stanowisku proboszcza w Kijowie, ks. Skalski ma możność działania na bardziej obszernym i wdzięcznym terenie. Ludność katolicka otacza go czcią i miłością.

Pod rządami bolszewickimi ks. Skalski obejmuje administrację części djecezji łucko - żytomierskiej, pozostającej na mocy traktatu pokojowego w Rydze pod władzą Sowietów. Na tem stanowisku otrzymuje godność infułata i protonotarjusza apostolskiego. Wówczas rozpoczyna się nowy okres pracy pasterskiej ks. Skalskiego, zakończony więzieniem, procesem o zdradę stanu i groźbą kary śmierci.

W tych warunkach postać prawdziwego sługi Chrystusa wyrasta stopniowo do miary bohatera i męczennika.

Wstępem do tego okresu był jubileusz 25-lecia kapłaństwa ks. Skalskiego, obchodzony uroczyście w Kijowie przez ludność katolicką i niekatolicką w 1925 roku. Objawy czci i miłości ze strony miejscowej ludności, a przedewszystkiem sfer robotniczych były podstawą późniejszego stosunku władz sowieckich do ks. Skalskiego, nieustannych ataków na kościół, ciągłych konfiskat, aresztów, zamykania w czerezwyczajce, olbrzymich podatków i wreszcie obecnego procesu o zdradę stanu.

Wycieczka dyplomatów polskich

Nawiązywanie stosunków handlowych z Dalekim Wschodem

Państwowy Instytut Eksportowy zainicjował i zorganizował wycieczkę, mającą na celu zapoznanie polskich przedstawicieli dyplomatycznych i konsularnych na Dalekim Wschodzie z obecnym stanem naszych najważniejszych ośrodków przemysłowych oraz ich możliwościami eksportowemi.

Delegacja w osobach Delegata na Chiny — p. Karola Pindora, kierownika wydziału konsularnego przy poselstwie Rzeczypospolitej Polskiej w Tokio d-ra Banasińskiego, oraz przedstawicieli Państwowego Instytutu Eksportowego pp. inż. W. Wolskiego i Antoniego Wernickiego odwiedziła najważniejsze zakłady przemysłowe w Łodzi, Katowicach i Bielsku i odbyła szereg konferencyj.

Rezultatem pobytu wspomnianej delegacji w tych najważniejszych ośrodkach przemysłowych w kraju było z jednej strony zapoznanie się przedstawicieli Rzeczypospolitej Polskiej zagranicą z naszą obecną produkcją pod kątem widzenia możliwości eksportowych, z drugiej zaś strony nawiązanie osobistego kontaktu między najpoważniejszemi przedstawicielami sfer gospodarczych a jednostkami, reprezentującemi interesy ekonomiczne i polityczne Polski na Dalekim Wschodzie.

Przyczyni się to niezawodnie do żywszego zainteresowania się przemysłu polskiego rynkiem Dalekiego Wschodu jak również wpłynie dodatnio na sprawność naszych placówek zagranicznych.

We wtorek, 31 b. m., w lokalu przy ul. Dobrej 72, odbędzie się dodatkowa komisja poborowa dla poborowych zamieszkałych w komisarjatach 6, 7, 8, 10 i 19-22, podlegających P. K. U. Nr. 4. Na komisję tę winni stawić się wszyscy ci poborowi, którzy dotąd obowiązku tego z jakichkolwiek powodów nie dopełnili.

Tam gdzie zgrani do szeląga

Zastawiają klejnoty na dalszą grę

Lombardy w Monte Carlo

Oglądają swych klijentów przeważnie nocą

„Daily Mail" z 25 stycznia opisuje lombard w Monte Carlo. Do tego lombardu uciekają się nieraz ofiary światowej szulerni w najstraszniejszych chwilach swego żywota, z tego więc względu instytucja ta zasługuje naprawdę na uwagę.

W pobliżu kasyna—pisze korespondent londyńskiego dziennika — widać biało-czerwony znak. To znak lombardu. Idąc za wskazówkami wchodzimy do najdziwniejszego lombardu na świecie.

Ściany malowane są tam na zielono i złoto, portjery zaś są złote i czerwone. Pośrodku sali znajduje się ładny stół w stylu Ludwika XV. Na marmurowej posadzce trzy wygodne fotele skórzane oczekują na klijentów.

Sam właściciel lombardu, człowiek w średnim wieku, miły typ, nieokreślonej narodowości, układny, zapewne półwłoch półfrancuz; mówi czterema językami i jest rzeczoznawcą w zakresie klejnotów. Ponadto jest on również psychologiem, a władza jego w pewnym zakresie nie zna granic.

Tu właśnie przychodzą, skradając się nocą, rzadko zaś w ciągu dnia, francuscy margrabiowie, hrabiowie belgijscy, niemieccy baronowie, żony parów angielskich, amerykańscy ludzie interesu, nieokreśleni rumuni, austrjacy, hiszpanie, rosjanie i węgrzy — wszystko to ofiary namiętności w kasynie gry.

— Nie do wiary jest to wszystko — mówi właściciel lombardu — co ci ludzie tutaj naklamią. Trudno uwierzyć, jak dalece są oni niewdzięczni. Jest w nich zawsze połączenie patosu z komizmem. Często wiem, jakiej są narodowości, zanim zdołają do mnie wejść.

Anglicy są naogół flegmatyczni. Pierwszą rzeczą, o którą pytają — to odsetki, jakich żądam. Anglicy nie stanowią dobrej klijenteli; mają oni zazwyczaj bogatych przyjaciół w kraju, jeśli więc coś zastawiają, czynią to w tym jedynie celu, by dostać 200 franków na telegram po pieniądze. To samo mniej więcej możnaby powiedzieć o norwegach, holendrach i amerykanach.

Amerykanie najczęściej wchodzą do mnie w kapeluszu na głowie i z cygarem w ustach.

Czego ja się tu nie nasłucham! Hazard pozbawia ludzi zmysłów. Przeciętny anglik z Birmingham chce być u siebie człowiekiem, zasługującym na szacunek. Tutaj jednak nie można mu ufać. To też u mnie właśnie możnaby dokładnie studjować psychologję.

Taki pan przychodzi i oświadcza, że przegrał 50 tysięcy franków, chociaż naprawdę przegrał tylko tysiąc. A gdy wraca, by wykupić zastaw po wygraniu, co się często zdarza, znowu ucieka się do przesady i mówi, że wygrał 40 tysięcy franków, choć istotna wygrana wynosiła zaledwie 3 tysiące.

Jeszcze gorzej jest, gdy taki jegomość opowiada, ile zapłacił za klejnot, który chce zastawić. Dałem za to 100 tysięcy franków — powiada; wiadomo jednak, że nie mógł dać więcej niż 20 tysięcy.

Najgorsi są jednak klijenci z Europy środkowej; są oni zazwyczaj szaleni i nieuczciwi, myślą, że należy ich traktować wyjątkowo. Zaraz starają się o to, bym zapłacił za wiele za dziwne antyki, które naprawdę trudno jest ocenić.

Jak pan widzi, nie daję wysokich cen, bo chcę, by klijenci wykupowali swą własność. My pragniemy mieć tylko procent; zastawy niewykupione czekają aż sześć miesięcy na licytację. Po licytacji różnica między wypłaconą sumą a ceną sprzedaży musi pozostawać w ciągu lat trzech do rozporządzenia osoby, która przedmiot zastawiła. To kiepski interes.

A gdy płacić niskie ceny, klijentela wykupi łatwiej zastawy; naogół zaledwie 10 proc. przedmiotów idzie na licytację. Klijenci przychodzą do mnie tylko dlatego, że się zgrali. Jest to jedyny powód. Rozumiem go dobrze. Sam niegdyś byłem wielkim graczem we wszystkich wielkich kasynach. Dziś jestem właścicielem lombardu. To znacznie lepsze.

Kat inicjatorem Mszy

Za spokój duszy Ludwika XVI-go

Paryż, w styczniu.

Co roku, dotąd „Action Française", organ francuskich monarchistów wychodzi na dzień 21-go stycznia z czarną żałobną obwódką. Odprawiana jest także msza za spokój duszy Ludwika XVI, który dnia tego zginął na gilotynie. Przez długi jednakowoż czas nie wiedziano, kto był w istocie inicjatorem tej ceremonji, której dzisiaj przypada już sto trzydziesta piąta rocznica.

Według najprawdopodobniejszej wersji, jest nim nie kto inny jak sam... kat, który ściął królewską głowę. Kat ten nazwiskiem Sanson, a była to prawdziwa dynastja, gdyż fach ten przekazywał się z ojca na syna, przejęty podobno wielkością duszy skazanego, miał tego samego dnia wieczorem udać się na poszukiwanie księdza, zamieszkującego jedno z tych dawnych odludnych części dzisiaj tak gwarnego Paryża. Księdzu temu zwierzył się ze swoich wyrzutów sumienia i prosił go o odprawienie pierwszej mszy za zmarłego. Wielki pisarz, Balzac, opisuje ją w jednym ze swoich utworów, oddając cały nastrój tej szczególnej ceremonji, odprawianej ukradkiem w obecności kata, świadka tylu strasznych, ostatnich chwil ofiar, skazanych przez rewolucję.

Po śmierci tego Sansona, syn jego i „następca" Henryk Sanson, stosując się do woli ojcowskiej w dalszym ciągu wiernie, co roku pilnował odprawiania tej mszy. Potem ślad jej się gubi i dopiero 21-go stycznia 1815 r. odbywa się uroczysta ceremonja pogrzebowa z racji przeniesienia zwłok Ludwika XVI i Marie-Antoinette do bazyliki w Saint-Denis.

Inicjatywa znowuż tej ceremonji została zdaje się powzięta na podstawie wniosku, jaki w ówczesnej Izbie Panów, postawił sławny pisarz Chateaubriand. I od tego czasu do dnia dzisiejszego msza ta, zwaną ekspjacyjną, odprawiana jest corocznie w kościele Saint-Germain-l'Auxerrois, byłej parafji królów Francji.

L. Br.

Koniec mafji na Sycylji

Dwa tysiące bandytów pod kluczem

Nowe dobrodziejstwo rządów Mussoliniego

Energiczne rządy Mussoliniego, jako szefa władz włoskich, oraz prefekta na Sycylji doprowadziły nareszcie do tego, że *osławiona od wieków mafja sycylijska przestała istnieć*, bo wszyscy jej członkowie w liczbie dwu tysięcy *znaleźli się w więzieniu.*

Proces wszystkich odbędzie się w czasie możliwie szybkim, a po ich skazaniu zniknie raz na zawsze olbrzymia banda, która nie *cofała się przed żadną zbrodnią czy rabunkiem*. Dzięki niej od wieków cała Sycylja żyła w wiecznym lęku, a mieszkańcy byli głęboko przekonani, że walka z mafją była bezskuteczna, bezskuteczne też było zwracanie się do sądu, bo *każdy, kto się odwołał do sprawiedliwości czy policji, ginął, bezlitosną ręką mafji zamordowany.*

Nieraz się zdarzało na sprawie, że *świadek*, powołany po to jedynie, by złożyć obciążające dla członków mafji zeznania, *bladł nagle i niemiał z przerażenia*. Okazało się, że gdzieś *w głębi sali dojrzał on członka bandy*, który ręką wskazywał na gardło. Był to znak, że *mafja wydała na świadka wyrok śmierci*, który wykona napewno, podcinając zeznającemu gardło.

Świadek był przekonany, że przywódcy mafji zawsze potrafią wykonać za pomocą swej bojówki najstraszniejszy nawet wyrok. *Byli oni tak potężni, że nie było wprost miejsca, dokąd nie zdołaliby dotrzeć*, a każdy szanujący się człowiek był wobec nich zupełnie bezbronny.

Nic dziwnego, że w tych warunkach *ilość zbrodni powiększała się z dnia na dzień.* To też Mussolini postanowił raz na zawsze wyzwolić Sycylję z pod przemocy bandy i wytępić ją całkowicie. W tym celu właśnie *prefektem* wyspy *mianowany został Mori*, który otrzymał zlecenie uwolnienia wyspy od mafji za wszelką cenę.

Prefekt Mori rządził wyspą zupełnie samodzielnie, zdając sprawę jedynie Mussoliniemu, *ścigał winnych należenia do mafji bardzo surowo*, a w walce z nią nie brał bupełnie pod uwagę stanowiska społecznego winnych. A jednocześnie oddanym sobie ludziom wydał Mori rozkaz, że w ściganiu bandy mogą robić użytek z broni i zabijać zbrodniarzy, jeśli żywcem schwytać ich nie można lub gdy się bronią.

Walka z mafją była długa i straszna. Prefekt ściśle pilnował się ducha rozporządzeń Mussoliniego. Jak dalece krwawy był pościg lat kilku za mafją, dowodzi okoliczność, że *w ciągu czterech lat jedenastu policjantów zostało zabitych, 350 odniosło rany.* Policja stawała jednak dzielnie i dziś *130 przedstawić musiano do nagród i odznaczeń.*

Wskutek tego opinja o prefekcie Mori była taka, że nawet *wśród członków bandy uchodził on za postać legendarną.* Samo jego zjawienie się wywierało nieraz skutek piorunujący.

Pewnego dnia dom, zajęty przez bandytów, otoczyła policja, która rozpoczęła regularne ostrzeliwanie. Prefekt osobiście stanął przed drzwiami domu i zastukał. Kto tam? — zapytano z wewnątrz. Mori — odpowiedział prefekt. Na to drzwi domu otworzono, a bandyci usmiechnęli się i poddali. *Uważali oni bowiem, że było rzeczą zgoła bezużyteczną stawiać opór, jeśli na czele oddziału policji stał sam Mori.*

W miarę, jak coraz więcej członków mafji znalazło się pod kluczem, ludność Sycylji żyć poczynała zupełnie innym życiem. A gdy 10 stycznia zakończył się tam pierwszy proces, w którym *147 bandytów skazano na ciężkie kary*, sycylijczycy uwierzyli wreszcie, że ponad mafją jest jeszcze siła policji, która umie zapewnić ład i dać pomoc i opiekę ludziom uczciwym.

Jeszcze przed paru laty najwygodniejszym środkiem samobójstwa było złożenie przed sądem zeznań przeciw mafji. *Dziś świadkowie mogą składać zeznania* bez najmniejszej obawy.

Sen wielkich ludzi

Ludzie, którzy mogą dobrze sypiać i nie są wrażliwi na to, co się dokoła nich dzieje, tłumaczą z zadowoleniem, że ten swój stan zawdzięczają czystemu sumieniu. Jak tam jest naprawdę, trudno stwierdzić, nieraz nie wolno nawet takiego orzeczenia poddawać w wątpliwości; faktem jest w każdym razie, iż wielu ludzi zasnąć może o każdym czasie i w dowolnym miejscu.

Wielki wódz Francji, marszałek Foch, oświadczył kiedyś dziennikarzowi, że mógł spać spokojnie w najcięższych nawet momentach wojny światowej. Tak samo doskonale i w każdej chwili sypiali Napoleon, Wellington, lord Roberts i generał Grant.

Gen. Grant, wódz St. Zjednoczonych, opowiadał o sobie, że śpi dobrze, zazwyczaj po osiem godzin, przytym może spać bez względu na to, co się dzieje dokoła. Mógł on np. rozpocząć bitwę, położyć się potym, jakby nigdy nic, i obudzić się dopiero wtedy, gdy bitwa wre na dobre.

Pewien misjonarz amerykański utrzymuje, że doskonale śpią też chińscy żołnierze, którzy zasypiają wszędzie i o każdej porze doby. Walecznością pod tym względem o wiele przewyższają najbardziej senne armje państw innych.

Najdemokratyczniejsze: powszechne, tajne, bezpośrednie i t. d.

Jak się robi „wolę" ludu?

Czyli wyznaczanie kandydatów na posłów u niektórych partyj radykalnych

— No cóż kolego, Wola ludu wyznaczyła was na posła?

Przy słowach „wola ludu" p... y mruży porozumiewawczo lewe oko, co oznacza niechybnie „znamy się na tem"!

Zagabnięty, zażywny jegomość ucharakteryzowany na proletarjusza (podniszczone ubranie, wysokie buty, włosy nie czesane od tygodnia), uśmiecha się radośnie i tryumfalnym głosem obwieszcza:

— Tak jest! Zjazd okręgowy jednomyślnie uchwalił postawić mnie na pierwszem miejscu listy!

— Gratulujemy, gratulujemy! — rozlegają się głosy z wszystkich stron zacisznego gabinetu w którym zgromadził się centralny zarząd komitetu wyborczego pewnej radykalnej partji „chłopskiej". I wraz potem, jak nie gruchnie chóralny śmiech!

Boć przecie nie dalej, jak tydzień temu uchwalono w tymże samym pokoju, że kolega N. (ten właśnie, co przed chwilą ogłosił swój tryumf) będzie kandydował na 1-szem miejscu listy partji w okręgu lubelskim. A wiedziano dobrze, że okręg ten życzy sobie mieć za posła zgoła kogo innego, jakiegoś włościanina z pod Hrubieszowa

— Opowiedźcie że, jakeście to przeprowadzili! — padają za ciekawione głosy pod adresem kandydata, wyznaczonego przez „wolę ludu".

— Dajcież odetchnąć! Od tygodnia jestem w drodze. Od powiatu, do powiatu. A pierwszy raz byłem w tamtych stronach. Ale i tak — udało się! Wczoraj miałem zjazd, który uchwaliłby wszystko, co bym zechciał. Więc i na posła mnie wyznaczyli.

— Ile kosztowało? — stawia ktoś fachowe pytanie.

— Nawet nie wiele. Bardzo w tamtych stronach wódkę lubią. Przy kieliszku wszystko można obgadać.

— W każdym powiecie — ciągnie dalej kandydat na posła — przygotowali mi nasi agitatorzy zjazd powiatowy i zamówili kolację w najlepszej restauracji dla całego towarzystwa. Mówię wam, jakem po szóstej kolejce zaczął wyglądać mowę kandydacką, wszyscy byli za mną. A po dziesiątej wybieraliśmy delegatów na zjazd okręgowy. Kandydatury, tych co już byli według raportów agitatorów „obrobieni" przeszły bez sprzeciwu.

— Koronkowa robota! — przerywa okrzyk zachwytu opowiadanie pana kandydata.

— Chwileczkę! To nie wszystko! Na zjeździe okręgowym okazało się, że wśród tych „obrobionych" kilkunastu zawiodło. Djabli nadali! Gdy wystawiono moją kandydaturę na posła, podniosły się okrzyki „My chcemy tutejszego!". My słałem już, że wszystko na nic. Ale przyszła mi do głowy myśl. Pogadałem z kilkoma ludźmi i plan był gotowy. I mówię wam, wszystko poszło ściśle według moich obliczeń.

Moi przyjaciele zaczęli po kolacji wysuwać kandydatury niemal połowy obecnych na sali. Po chwili, wysunięci kandydaci, którym zaświtała nadzieja godności poselskiej, zaczęli z zawiścią patrzeć na siebie. Grunt był już zrobiony. Wtedy wystąpił znany w okolicy krzykacz i powiedział mniej więcej tak: „Przyjaciele! Mamy się wadzić między sobą — to lepiej wybierzmy na posła obcego". Moja kandydatura przeszła potem jednomyślnie...

— Brawo! Doskonale przeprowadzone! — ucieszyli się członkowie centralnego zarządu partji, dosłuchawszy do końca opowieści.

— Kolega wysoko zajedzie! — rzucił ktoś z uznaniem.

O wypłatę zaległości markowych

Inwalidzi wolą 25 milj. zaraz

niż 400 miljonów za 12 lat — a tak długo musiałyby potrwać obliczenia

W swoim czasie wystąpił Związek Inwalidów Wojennych Rzpl tej Polskiej do władz z projektem ryczałtowego wypłacenia inwalidom zaległości markowych, które winny być ostatecznie uregulowane do dnia 1 kwietnia 1928 r.

Inwalidzi zgodzili się, by miast faktycznie należnej im sumy szacowanej na 400 miljonów złotych wypłacono im jednorazowo 25 miljonów, a to dlatego ażeby nie obciążać zbytnio Skarbu Państwa i uniknąć trudności obliczeniowych, gdyż przerachowanie zaległości musiałoby objąć przeszło 700 miljonów pozycyj, co przy obecnym aparacie administracyjnym potrwać by musiało 12 lat.

Związek Inwalidów występuje obecnie ponownie do Prezydjum Rady Ministrów i do Ministra Skarbu w sprawie rychłego zrealizowania tego projektu.

Najważniejsze zagadnienie ruchu budowlanego

Walka z drożyzną cegły

Jakie środki proponują magistraty miast polskich

Szereg magistratów miast polskich wystąpił z obszernym memorjałem do Ministerstwa Robót Publicznych w sprawie walki z drożyzną cegły i materjałów budowlanych.

W memorjale, jako najżywotniejsze postulaty wysunięte zostały następujące:

1) Należy uznać cegłę za artykuł pierwszej potrzeby i objąć ją ustawą o zwalczaniu lichwy.

Można się jednak obawiać, że wielu producentów cegły, gdy cena produktu zostanie im narzucona, zaprzestanie produkcji. Wtedy należy:

2) rozciągnąć przymusowy zarząd nad tymi cegielniami, które zaprzestaną produkcji z powodu ustalenia maksymalnych cen. Taki przymusowy zarząd powinny wykonywać przedewszystkiem gminy, w których zakresie działania leży budzenie ruchu budowlanego, oraz zwalczanie głodu mieszkaniowego.

Nie ulega jednak wątpliwości, że w niektórych wypadkach mo żnaby nie stosować tych środków radykalnych, gdyby ułatwiony był obrót cegłą wewnątrz Państwa. Wiadomem jest bowiem, że drożyzna cegły ma częstokroć charakter regjonalny; gdy w jednej miejscowości cena cegły trzyma się na znacznej wysokości, w innych miejscowościach, mniej lub więcej oddalonych, cena jej jest znacznie niższą, atoli po sprowadzeniu na miejsce budowy już jest droższą ze względu na wysoką taryfę przewozową. Jako zatem trzeci pomocniczy środek ku obniżeniu cen cegły należy uważać:

3) obniżenie taryfy za przewóz cegły z zastosowaniem zniżek strefowych, a to w celu możności sprowadzania cegły z dalszych okolic i w ten sposób ustalenia w przybliżeniu jednolitej ceny na całym obszarze Państwa.

Na ekranie życia

Argumenty polityczne

Pan Jan przyszedł z wizytą do p. Antoniego. Traf zdarzył, że u p. G. zebrało się akurat kilku przyjaciół. Jak to zwykle bywa, na stole zjawiła się wódeczka, zakąski, no... i tematy polityczne.

Dyskusja, oczywiście, toczyła się dokoła wyborów.

Jeden by tak głosował, drugi by inaczej. Narady. Pomysły. Koncepcje polityczne. Rozmowa stawała się coraz gorętsza.

W pewnym momencie p. R wstał i oświadczył kategorycznie, że jest wręcz odmiennego zdania, niż wszyscy inni:

— Kto nie jest z nami, ten jest przeciwko nam — zakrzyknął z emfazą.

Przyjaciele poczęli odwodzić upartego p. Jana od jego zasad politycznych i...

Stała się rzecz całkiem niespodziewana.

P. Jan, roznamiętniony dyskusją polityczną, wyciągnął rewolwer i zdradził mocne postanowienie wystrzelania wszystkich swych przeciwników politycznych.

*

Żyje jeszcze w pamięci całej Polski fakt bezprzykładnego wprost pobicia jednego z najtęższych publicystów za to, że walczył piórem, ostrem jak szpada. Za to, że walczył z otwartą przyłbicą. Za to, że szczerze, otwarcie, a mocno bronił swych przekonań politycznych.

*

Jeden z naczelnych publicystów, jednego z naczelnych organów, jednego ze stronnictw woła codziennie o pomstę i karę na tych, co z nim nie idą. Woła, że czas demagogji minął i zagrzewa swych zwolenników do orężnej walki o... mandaty dla swych przyjaciół.

*

W ładnych czasach żyjemy. Rewolwer. Kula. Nóż. Kij. Taksówka. Najemne zbiry. Śliczne argumenty polityczne

Jedentaki.

KINO

PROGRAM KIN

na niedzielę, dn. 29 b. m.

ŚRÓDMIEŚCIE.

CASINO (Nowy Świat 50).
„Wschód słońca".

COLOSSEUM (Nowy Świat 19).
„Czerwona Tancerka". W małej sali: *„Rif i Raf jako marynarze"*.

CURSO (Wierzbowa 7, tel. 238-32).
„Mogiła Nieznanego Żołnierza".

FILHARMONJA (Jasna nr. 5).
„Monte Carlo w płomieniach".

MEWA (Hoża 38, przy Marszałkowskiej).
„Noce Szału". Występy artystów.

MIEJSKI (Długa 25).
„Zamach".

MUZA (Mokotowska 73, tel. 66-26)
„Zew Morza". Występy artystów.

PAN (Nowy Świat 40, tel. 237-40)
„Książę Seliman".

ROCOCO (Nowy Świat 63).
„Książę Krwi".

STYLOWY (Marszałkowska 112).
„Poeta żebrak".

SPLENDID (Galerja Luksemburga).
„Księżna Masza".

TOMBOLA (Marsz. 34).
„Serce" (mała Aneta).

URANJA (Krak. Przedm. 66).
„Kadet marynarki".

WODEWIL (Nowy Świat 63, tel. 201 - 90).
„Przeznaczenie".

CHŁODNA—ŻELAZNA.

BAJKA (Żelazna 61).
„Pat, Patachon i wieloryb".

CZARY (Chłodna 29).
„Wieża Miłości".

WOLA.

ITALIA (Wolska 32).
„Pat, Patachon i wieloryb". Występy artystów.

Bal architektury

„Doroczny *Bal Architektury* odbędzie się w środę, dnia 1-go lutego r. b. w gmachu Wydziału Architektury Politechniki Warszawskiej przy ul. Koszykowej 55.

Prace nad dekoracjami są już w pełnym toku, gdyż na dzień ten corocznie studenci architektury przeobrażają gmach swój w rozświetlony przybytek radości i wesela. Temu też zawdzięczać należy ustaloną sławę, jaką już od lat wielu cieszy się ta wytworna zabawa.

Projekty dekoracji wybrane zostały przez Profesorów Wydziału z pośród wyróżnionych prac na specjalnym konkursie. Zapewnia to ich wysoki artystyczny poziom.

Pozostałe zaproszenia otrzymać można u gospodarzy w Związku Słuchaczów Architektury Politechniki Warszawskiej, Koszykowa 55, tel. 511-93".

POPOŁUDNIU I WIECZOREM

W WARSZAWIE

DOKĄD IŚĆ? CO ZOBACZYĆ? CO USŁYSZEĆ?

RADJO

PROGRAM RADJOFONICZNY

na poniedziałek, dn. 30 b. m.

11.40 — 12.00 Komunikaty P. A. T. *12.00* Sygnał czasu, hejnał z wieży Marjackiej w Krakowie, komunikat lotniczo-meteorologiczny, oraz koncert z płyt gramofonowych. *14.40* Komunikaty P. A. T. *15.00* Komunikaty — meteorologiczny, gospodarczy, oraz nadprogram. *15.20 — 16.00* Przerwa. *16.00 — 16.25* Odczyt p. t. „Rola Kresów w dziejach Polski" (Gdańsk i Pomorze) wygł. prof. Henryk Mościcki. 16.25 — 16.40 Nadprogram i komunikaty. *16.40 — 17.05* Odczyt p. t. „Język polski w w. XVI-ym" — wygł. prof. Stanisław Słoński (Z cyklu „Z dziejów języka polskiego"). *17.05 — 17.20* Komunikaty P. A. T. *17.20 — 17.45* Odczyt p. t. „Kształcenie nauczycieli szkół powszechnych zagranicą" — wygł. p. Marja Dzierzbicka. *17.45 — 18.15* Program dla dzieci „Audycja szkolna" — w wykonaniu uczennic Warszawskiej szkoły powszechnej Nr. 3 (kolendy, pieśni, deocytacje). *18.15 — 18.55* Transmisja muzyki tanecznej z Kawiarni „Gastronomia". *18.55 — 19.05* Komunikaty P. A. T. *19.05 — 19.15* Komunikat rolniczy. *19.15 — 19.35* Rozmaitości wygł. p. Tadeusz Bocheński. *19.35 — 20.00* Lekcja języka francuskiego. Lektor prof. L. Roquigny. *20.00 — 20.30* Przerwa. *20.30* Koncert wieczorny kameralny. Wykonawcy Stanisława Argasińska — śpiew, Irena Dubiska (skrzypce), prof. Zygmunt Butkiewicz (wiolonczela) i prof. Ludwik Urstein (fort.). *22.00 — 22.05* Sygnał czasu i komunikat lotniczo - meteorologiczny. *22.05 — 22.20* Komunikaty P. A. T. *22.20 — 22.30* Komunikat policyjny, sportowy, oraz nadprogram. 22.30 — 22.45 Komunikaty P. A. T.

TRZY KWADRANSE HUMORU NA FALI KRAKOWSKIEJ

Mimo dużych trudności, jakie się nastręczają przy montowaniu radjowej audycji humorystycznej gdyż humor dla radja musi być zupełnie specyficzny, radjostacja krakowska dzisiaj, t. j. w niedzielę czyni pierwszą próbę nadania audycji humorystycznej, która wypełni 3 kwadranse. Oczywiście, że próba ta nie będzie pierwszą w radjofonji polskiej, gdyż radjostacja warszawska nadaje od czasu do czasu wieczory humoru.

Na wesołej fali krakowskiej usłyszymy więc dzisiaj trzy, pełne humoru scenki z życia podpatrzone jedna w szkole na Śląsku Cieszyńskim, druga w kawiarni krakowskiej a trzecia w Warszawie na ulicy Marszałkowskiej.

Radjostacja krakowska ma zamiar nadawać audycje humorystyczne 2 razy na miesiąc.

Kierownictwo działu dziecięcego

PROGRAM TEATRÓW WARSZAWSKICH

na niedzielę, dn. 29 b. m.

WIELKI (Plac Teatralny).

Dziś o g. 3 pp. Moniuszkowska *„Hrabina"* z p. Bojar Przemieniecką.

Wieczorem *„Carmen"* z występem gościnnym p. Szafrańskiej, w partji tytułowej i z udziałem pp. Lipowskiej, Gruszczyńskiego i Mossakowskiego, pod batutą dyr. Młynarskiego.

W poniedziałek opera nieczynna, we wtorek *„Trubadur"*.

NARODOWY (Plac Teatralny)

Gra codzień przy wypełnionej sali komedję Perzyńskiego *„Lekarz miłości"* w znakomitej obsadzie z p. Ćwiklińską w roli tytułowej, oraz *„Zrzędność i Przekora"* Fredry z mistrzem Frenklem i Solskim.

W niedzielę o godz. 3 m. 30 po południu po cenach zniżonych komedja Blizińskiego *„Pan Damazy"* z mistrzem Frenklem w roli tytułowej.

LETNI (w Ogrodzie Saskim)

Jeszcze tylko kilka razy ukaże się pełna szampańskiego humoru *„Szkoła wdzięku"*.

Dziś popołudniu pełne niewymownego uroku, przepiękne widowisko Zbierzchowskiego p. t. *„Orlęta"*. Każda dorosła osoba ma prawo wprowadzić jedno dziecko bezpłatnie do lóż i krzeseł.

W przyszłą środę dn. 1 lutego wchodzi na repertuar teatru Letniego doskonała komedja węgierskiego autora Szenes'a p. t. *„Nie ożenię się"*.

POLSKI (ul. Oboźna).

Gra codziennie arcydzieło Shakespeare'a *„Juljusz Cezar"*, którego dotychczasowe przedstawienia odbyły się przy zapełnionej do ostatniego miejsca widowni.

Dziś o godz. 4 pp. jeszcze raz tylko ukaże się świetna komedja Wroczyńskiego *„Aby żyć"*.

MAŁY (gmach Filharmonji).

Dziś i w poniedziałek ostatnie przedstawienia *„Moralności Pani Dulskiej"*.

Dziś o godz. 12 w poł. po cenach najniższych *„Świt, dzień i noc"*.

O godz. 4-ej popoł. poraz pierwszy po cenach zniżonych *„Ósma żona Sinobrodego"* z Junoszą Stępowskim i Modzelewską w rolach głównych.

Dziś rozpoczyna się sprzedaż biletów na wtorkową premjerę nowej sztuki Kiedrzyńskiego p. t. *„Powrót do grzechu"*. Główne role wykonają pp. Malicka, Czaplińska, Kuncewiczówna, Grabowski, Stanisławski, Węgierko, Boguszewski i Ryszkowski. Reżyserja K. Borowskiego. Dekoracje przedstawiające atelier fotograficzne i mieszkanie doktora, przygotował S. Śliwiński. (W ostatniej chwili po próbie autor zmienił tytuł z *„Niepoprawni Kochankowie"* na *„Powrót do grzechu"*.).

FRASKI (Praga Zygmuntowska).

Dziś pierwszy młodzieńczy dramat historyczny Słowackiego p. t. *„Mindowe, król Litewski"*, w reżyserji Turowiczówny, z pp. Ordążanką, Turowiczówną, Dziewońskim, Serwińskim, Lenkiem, Rudnickim.

W niedzielę o 4 pp. *„Śluby panieńskie"*.

REWJA NOWOŚCI:

O godzinie 10-tej wieczorem rewja p. t. *„Hokus Pokus"* z udziałem całego zespołu.

QUI PRO QUO:

Rewja p. t. *„Typki z Qui Pro Quo"* z udziałem pp. Ordonówny, Zimińskiej, Torno, Dymszy, Jarossy'ego, Krukowskiego, Lawińskiego, Minowicza i in.

NOWOŚCI (Bielańska 5).

Dziś i dni następnych rewja operetkowa p. t. *„Piękność z Nowego Yorku"* z udziałem Lucyny Messal, Zuli Pogorzelskiej, Sokołowskiej.

Początek o godz. 8 wieczorem.

PERSKIE OKO (ul. Jasna 3).

Codziennie wspaniała rewja karnawałowa p. t. *„Confetti"* z udziałem całego zespołu i występem orkiestry jazz - bandowej pod dyrekcją H. Golda. Dyrekcja teatru podaje do wiadomości, że wobec wielkiego powodzenia rewji kasa teatru sprzedaje bilety na trzy dni naprzód.

CZERWONY AS Marszałkowska 114.

Dziś i dni następnych *„Biały Karnawał"* która doznała serdecznego przyjęcia przez zapełnioną po brzegi teatru publiczność.

SENSACJA (ul. Karowa 18).

Dziś i dni następnych amerykańska sztuka *„Nieuchwytny"*.

Początek o godz. 8 wiecz.

WESOŁA JAMA (Hoża 29).

Dziś i dni następnych rewja p. t. *„Pierzemy bez bólu"* oraz *„Turniej humoru"* na czele z gośc. wyst. primadonny operetki p. Haliny Zdanowskiej oraz całego zespołu.

ZNICZ (Śniadeckich 5).

Dziś w niedzielę o godzinie 12 *„Jasełka"*, o godz. 4 *„Zaklęty pałac"*, o 6.15 i 8.15 *„Bolszewicy"*.

Premjera *„Kościuszki pod Racławicami"* we wtorek.

MIGNON (Marszałkowska 81b).

Arcyzabawna groteska *„Magistracka Menażerja w Honolulu"*.

CYRK (Ordynacka 1).

Szalona i niebezpieczna jazda dwuch samochodów prześcigających się w powietrzu, nowość sensacyjna oraz nowy 14 numerowy program z baletem Wysockiej, muzykalnemi dziećmi Palulis i małpoladem Teko I na czele.

Z FILHARMONJI.

Dzisiejszy (niedzielny) poranek wypełnią utwory Czajkowskiego i Głazunowa. Solistami będą pp. Janina Turczyńska (śpiew) i Marek Bauer (skrzypce). Dyryguje p. Oziminski.

Carlo Zecchi pianista włoski, daje dziś, w niedzielę, o godz. 3 popoł. recital, na który się złożą dwie sonaty (Scarlattiego i Beethovena), utwory Bacha, Liszta, Strawińskiego (suita „Pietruszka") Castelnuovo - Todesco i innych.

TEATR DLA DZIECI W „CAPITOLU".

W niedzielę dn. 29 b. m. o godz. 12.15 w południe nowy program: bajka fantastyczna E. Korotyńskiej *„Żaba czarodziejka, głuptasek i karzełek"*, komedyjka *„Uczony Żyzio"* i balecik *„Laleczka"*. Reżyseruje Witold Szelier.

Co czytać?

LOUIS HEMON *„Bokser i Lady"*. Tow. Wyd. „Rój". Ta powieść sportowa o arystokratce angielskiej i kochającym się w niej bokserze, hodowanym i trenowanym przez gentlemanów jak zwierzę, wyszła z pod pióra przedwcześnie zgasłego pisarza, którego polski czytelnik zdążył poznać w przekładzie kanadyjskiej powieści p. t. „Marja Chappedelaine".

SZMIELOW „Kelner". Tow. Wyd. „Rój". Rzecz ta, tłomaczona na parę języków, wywołała w Niemczech zwłaszcza, komentarze. Dla polskiego czytelnika powieść ta o przedwojennem życiu kelnera rosyjskiego nie jest taką rewelacją, rosyjski bowiem świat kupców, czynowników, baletnic i rewolucjonistów nie był od nas za górami.

ILJA ERENBURG. *„Julio Jurenito"*. Wydanie 2-gie. Tow. Wyd. „Rój". Należy zanotować ukazanie się w 2-im nakładzie tego podstawowego dzieła Erenburga.

Oskar Wilde — Urodziny Infantki. Warszawa, rok 1928. Wydawnictwo J. Mortkowicza, stron 62.

Z „SOKOŁA".

Zarząd Gniazda im. Czwartaków, uprzejmie zaprasza Członków wraz z rodzinami na „Doroczny Bal Czwartaków", który odbędzie się dnia 2 lutego r. b. w salonach Warszaw. Towarzystwa Wioślarskiego, ul. Foksal 19. Zaproszenia wydają, druh Piekarski, Krak. Przed. 62 i druh Pietrzak, Marszałkowska 119.

Jednocześnie zawiadamia, że Roczne Walne Zebranie, odbędzie się dnia 9 lutego r. b. na Dynasach (Oboźna 3), o godzinie 8-ej wieczorem. Na porządku dziennym, sprawozdanie i wybory nowego Zarządu. Pożądany liczny udział Członków.

PRZEDSTAWIENIE DLA DZIECI W TEATRZE NOWOŚCI.

W niedzielę dn. 29 b. m. o godz. 4 m. 30 popoł. odbędzie się przedstawienie dla dzieci w Teatrze Nowości. Prześliczna fantastyczna bajka w 4-ch aktach ze śpiewami, tańcami i baletem Leszczycowej p. t. *„Jak zła wiedźma Kubusia zaczarowała"*.

Na srebrnym ekranie

„Ramper, człowiek zwierzę"

Piękna jest ta pieśń filmowa o lotniku Ramperze, zagubionym wśród lodowców. O tem jak on piętnaście lat spędził wśród bezkresu pól lodowych, sam jeden. Jak obrósł szerścią i dostał obłąkania i zaczał swym wyglądem przepominać dzikie zwierzę... „człowieka zwierzę".

I było mu z tem dobrze. Zdala od ludzi, od intryg, od kłamstw...

Jak go później znaleźli wielorybnicy, skuli w kajdany, posadzili do klatki i sprzedali do cyrku wędrownego.

Jak później z cyrku trafił do lecznicy, gdzie genjusz współczesnej medycyny przywrócił go do stanu ludzkiego.

Rampera gra Paweł Wegener. Ta najnowsza kreacja Wegenera stoi na znacznie wyższem poziomie niż ów słynny Golem. W tragiczną postać Rampera podobno tyle włożył Wegener serca, tyle akcentów tragicznych wykrzesał z siebie, tak zrósł się z tą postacią, iż przejdzie Ramper do historji kinematografji, jako najlepsza, najbardziej realistyczna kreacja tego artysty.

Partnerką Wegenera jest Mary Jonhson, artystka bardzo zdolna i twórcza. Postać pięknej Zizi, dziewczyny o dobrem serduszku, która litując się nad niedolą Rampera, zrzekła się miłości ku kochanemu Teddy, by czuwać nad Ramperem, by opiekować się nim i swą przyjaźnią przyzwyczaić go do ludzkiego życia — została przez błękitnooką szwedkę odtworzona znakomicie.

Wnosząc z opinji prasy zagranicznej, reżyserja dobra, scenarjusze dobrze napisane, dekoracje pomysłowe. Zdjęcia w Grenlandji niezwykle ciekawe.

W tapetach niema arszeniku

bo farby anilinowe są tańsze

Poruszona ostatnio w pismach sprawa *trujących składników tapet*, domagała się bliższego wyjaśnienia.

W sprawie tej naczelny lekarz sanitarny Warszawy oświadczył:

— Zajmując szereg lat stanowisko naczelnego lekarza sanitarnego ani razu *nie słyszałem o jakimkolwiekbądź wypadku otrucia arszenikiem z tapet.* Gdyby wypadek tego rodzaju został ujawniony — niewątpliwie otrzymałbym meldunek, tymczasem nic o tego rodzaju wypadkach nie wiem.

Wyjaśnienia zaś, złożone w tej materji przez jednego z wybitnych fachowców w dziedzinie tapeciarstwa, brzmią:

Barwniki, jakich używają wszystkie fabryki tapet są przeważnie barwnikami syntetycznemi, *t. zw. barwnikami anilinowemi*. Barwników tych używa przemysł tapetowy już od dziesiątków lat.

Przedtem, a więc w pierwszej połowie ubiegłego stulecia od lat siedemdziesiątych, w użytku były inne barwniki, *zawierające arszenik.* Toteż mie wały miejsce w owych czasach wypadki zatrucia się arszenikiem pochodzącym z tapet. Oczywiście dalsze stosowanie tych barwników stało się skutkiem ujemnego wpływu na zdrowie ludzkie niemożliwe i władze *zakazały stosowania tych barwników* do wyrobu tapet.

Zakaz ten wkrótce stał się jednak bezprzedmiotowym, bo oto dzięki niezwykłym postępom chemji wynaleziono zostały *barwniki syntetyczne*, które szturmem zdobyły między innemi przemysł obiciowy. Barwniki te *stosunkowo tańsze*, przedewszystkiem zaś przy odpowiednich warunkach technicznych i umiejętności fachowej dają niezwykle piękne kolory — maksimum, co w tej dziedzinie osiągnąć się da.

O używaniu barwników arszenikowych nie może być więc mowy.

Baczność czytelnicy!

Kto chce iść do teatru

lub otrzymać książkę

niech rozwiąże rebus

Na ostatniej stronie dzisiejszego „ABC" umieszczamy rebus. Dla czytelników, którzy go odgadną, redakcja „ABC" przygotowała, jak zwykle, 25 nagród, które będą rozlosowane w ten sposób, że 15 z nich (bilety do teatru lub do kina) przypadną czytelnikom z Warszawy i okolic, zaś pozostałe 10 (nowe książki) czytelnikom z prowincji.

Termin ostateczny nadsyłania rozwiązań ustalony na 5 lutego, zaś 6 lutego ogłosimy wynik losowania nagród i wręczymy je czytelnikom.

Rozwiązania nadsyłać należy pod adresem „ABC" — Sienna 33 wraz z odbitkami rebusa.

Rozwiązania bez odbitek rebusa nie będą brane pod uwagę.

WIADOMOSCI Z PODHALA

O trzeźwe opinje

Zdawaćby się mogło, że sprawa egzystencji i dalszego rozwoju przemysłu kamiennego pod reglami została już ostatecznie przesądzoną. W ciągu ostatnich trzech lat rozpisywano się o niej w całej niemal prasie polskiej, rozpatrywano ją ze wszystkich stron i ostatecznie opinja publiczna zajęła zdecydowany, jednolity front — egzystencję kamieniołomów uznano za potrzebną i nader korzystną dla interesów kraju, łamanie kamienia pod Capkami za proceder bynajmniej nie kolidujący z ideą ochrony tatrzańskiej, perspektywę zaś zdobycia na miejscu doskonałego materjału do brukowania ulic za dużej wagi atut dla uzdrowiska.

Dalecy jesteśmy od wdawania się raz jeszcze w udowadnianie oczywistych korzyści uruchomienia tego przemysłu na Podtatrzu i zbijanie zarzutów, wysuwanych przeważnie ze względów polityki miejscowej. Nie podobna nam jednak przemilczać akcji, którą ponownie wszczęto dla podkopania ustalonej już opinji względem kamieniołomów. Mianowicie prof. dr Goebel na łamach krakowskiego „Czasu" zaatakował z końcem grudnia ub. r. przemysł kamienny w Zakopanem, zaczynając ab ovo wywody o „niszczeniu przyrody w Tatrach". Artykuł powyższy znalazł również sympatyczny oddźwięk w ostatnim numerze zakopiańskiej „Gminy", w feljetonie zatytułowanym „Podwójna miara" p. J. P. sekunduje z zapałem p. Goetlowi rozpisując się o brzydocie wysadzonego kamienia na olbrzymim obszarze u stóp Giewontu, groźbie zatraty piękna przyrody, szpeceniu jednego z największych i ulubionych miejsc wypoczynkowych etc., etc. Redakcja „Gminy Zakopiańskiej" zapowiada „na dobitek" dalsze jeszcze rewelacje w sprawie kamieniołomów.

Omówieniu stosunku kamieniołomów do kwestji ochrony przyrody poświęciliśmy w roku ubiegłym szereg rzeczowych artykułów pod tytułem „Park Narodowy w Tatrach", nie będziemy więc wdawali się ponownie w przytaczanie wszystkich argumentów, wykazujących płonność zarzutów stawianych przez autorów pomienionych wyżej artykułów Państwowej Radzie Ochrony Przyrody, iż dopuściła do dalszego exploatowania kamienia pod reglami. Kamień w tem miejscu łamano od lat trzydziestu, regel „pod Capkami", ani nie leży w miejscu „ulubionem" przez wycieczkowiczów ani nie przedstawia na przestrzeni łamania kamienia najmniejszej wartości pod względem krajobrazowym, przyrodniczem lub jakimkolwiek innym, exploatacja zaś obecna nie wiele po większa ranę zadaną już dawniej i nieodwołalnie Tatrom przez sam fakt exploatawania w tem miejscu kamienia od lat kilkudziesięciu.

Państwowa Rada Ochrony Przyrody wydając w tym kierunku swą decyzję zbadała gruntownie i wszechstronnie wszelkie pro i contra sprawy, po zbadaniu zaś wydała orzeczenie, dozwalające dalszej eksploatacji, które dziś już cofnięte być nie może. Kamieniołomy uruchomiono i postawiono na stopie wielkiego przedsiębiorstwa, inwestowano całą masą pracy i miljonowe kapitały, rzecz tedy nie da się dziś przekreślić jednem pociągnięciem pióra. Za blżnienie stoku regla exploatowanego od lat trzydziestu nie było i przed decyzją podjęcia obecnej wzmożonej pracy, wykonalnem. Na to bowiem trzebaby wiele dziesiątków lat czekać. Czy zaś takie powolne zabliźnianie rozpocznie się natychmiast czy po paruletniej jeszcze, intensywnej exploatacji jestto oczywiście rzeczą prawie obojętną. Z drugiej strony wstrzymanie pracy w obecnem stadjum pociągałoby za sobą konieczność miljonowych rekompensat dla przedsiębiorstwa, prowadzącego eksploatację na prawach niezaprzeczalnych i rozstrzygnięciach władz jedynie w tej mierze kompetentnych.

Wywody więc autorów tej nowej kampanji antikamieniołomowej są mocno spóźnione a pretensje ich w praktyce zupełnie niewykonalne.

Apelujemy tedy do trzeźwej opinji bezstronnej. Czyż warto dla względów takich czy siakich odrzucać jedyną akazję podniesienia uzdrowiska. Rozwój Kamieniołomów to w oczach każdego bezstronnie patrzącego człowieka najwyższy atut dla uzdrowiska. Czyż godzi się przemilczać, że kamień ma być tylko niedługi okres czasu eksploatowany, że przedsiębiorstwo własnym sumptem zobowiązało się „szpetotę" obecnego i... dawnego stanu rzeczy pod Capkami zmienić na wspaniałą terasę pod park sportowy z olbrzymim torem saneczkowym, stawem sportowem i boiskami footbalowymi, hockejowymi etc, trybunami dla widzów, promenadą spacerową — jednem słowem, że Kamieniołomy i tylko Kamieniołomy mogą Zakopanemu jako stacji sportowej stworzyć przyszłość i zrealizować inwestycje sportowe, które inaczej wymagałyby miljonowych wkładów kapitału.

Projekt przedsiębiorstwa Kamieniołomów stworzył by dla tego zaniedbanego, zacofanego pod każdym względem uzdrowiska nową erę rozwoju i postawił Zakopane na wysokości zagranicznych stacji sportowych.

Nikt jednak palcem nie kiwnie, by najlepsze intencje przedsiębiorstwa poprzeć, by sporządzić jakiś plan realizacji powyższego parku. Olbrzymim projektem Karola Stryjeńskiego przestano się interesować, poniew waż właśnie zdarzyła się szansa realizacji pomysłu, któryby inaczej sto lat czekać musiał na wykonanie.

Oczywiście — jednym przeszkadza „huk" wysadzania skał (parę wystrzałów dziennie, których 99 proc. gości nawet nie zauważa), inni majaczą o chmurach pyłu kamiennego rzekomo szkodliwego dla zdrowia, są wreszcie i tacy, którzy w paruset robotnikach kamieniarskich dopatrują się conajmniej zakopiańskiej republiki sowieckiej — ludzi jednak, którzyby pomyśleli trzeźwo i poparli akcję tak niezmiernie dla uzdrowiska ważną i korzystną, niema i zdaje się — nie będzie.

Wróg ludu.

Ciekawe a smutne cyfry

Miejsku Urząd Zdrowia wypracował statystykę chorób i śmierci w uzdrowisku za rok 1927. Jak widać z tej statystyki stan zdrowotny pogorszył się znacznie. W r. 1926 zmarło w Zakopanem (bez Olczy i przysiółków) 213 osób, zaś w r. 1927 — 249 osób. Z tego na gruźlicę przyjezdnych 72 osoby, tubylców na gruźlicę 9 osób, dzieci tubylców na gruźlicę 4, na raka 12, samobójstw (postrzał) — 8, utopienie — 1, powieszenie — 1, nieszczęśliwych wypadków (upadek z gór) było 9, zabójstw 2, na dur brzuszny zmarło 2 osoby, na inne choroby 129.

Że stosunki hygieniczne i profilaktyczne uległy w roku 1927 pogorszeniu świadczy fakt, że w r. 1926 było wypadków duru brzusznego 23 zaś w r. 1927 dwadzieścia ośm., wypadków szkarlatyny 12 (1926) w roku zaś 1927 — 15.

Jak cyfry statystyczne wykazują śmiertelność na gruźlice wśród miejscowej ludności jest niewielka, trzeba jednak dzieło rozpoczęte w r. 1926 przez wydawanie odpowiednich zarządzeń sanitarnych i ścisłe ich przestrzeganie nadal kontynuować. Cóż się jednak tymczasem dzieje? Jeśliby ktoś chciał zobaczyć jak wygląda obecna sanacja w sprawach zdrowotnych niech pójdzie między godz. 7 a 9 rano na Krupówki i stanie obok hotelu „Pod Gewontem". Zobaczy chodnik natłoczony kobietami kupującemi od wieśniaczek nabiał, grzyby i t. d. A jak hygienicznie odbywa się próbowanie tych produktów przez kupujących! Obrazek godny Kłaja, Skawiny, Nowego Targu, ale nigdy nie Zakopanego. Przecież dawniej tego nie było — dopiero dziś w epoce ogólnej „sanacji". A widok zanieczyszczonych strumyków jakież smutne budzi refleksje u licznych gości przechodzących np. ulicą Sienkiewicza i patrzących na to zbiorowisko starych garnków, puszek, gnijących łup kości szmat w potoku. A potok powyżej Karpowicza? Czy tego zakopiańska „sanacja" nie widzi? Oj źle się zaczyna, czy kończy!

Skorowidz Zakopiański

Gdzie się należy ogłaszać, by reklama była skuteczną, gdzie można się informować?
Gdzie przepisuje się na maszynie?
Biuro „ESPE" Krupówki 51, I-e piętro.

LEKARZE:

Dr. Szymon Papier, chor. skórne, wener, i kosmetyka. Kościeliska 2.

GODNE POLECENIA HOTELE I PENSJONATY:

Pensjonat willa „NASZA", ul. Zamojskiego, pod zarządem Paryskiej.

DJETETYCZNY PENSJ. D-rowej KUCZEWSKIEJ pod lek. opieką d-ra A. Kuczewskiego. Kuchnia znana. Elektrolux, ul. Jagiellońska. „Borek".

„VERSAL" pensj. I kat. położony w centrum. Kuchnia wyborna. Pokoje słoneczne, woda gor. i zimna bieżąca.

„PRZEDSWIT" ul. Chałubińskiego pensj. Kozłowskiej. Pokoje słoneczne.

„BŁĘKITNA" pensjonat doktorowej Skurczyńskiej — ciepłe pokoje, kuchnia wykwintna.

Pensj. „JASNA" obok gimnazjum. Słoneczne pokoje, troskliwa opieka.

„WANDA" znany hotel - pensj. Krupówki obok Trzaski. Kuchnia rytual. prowadz. przez b. dzierżawcę pensj. Stilla Obiady dla dochodzących. H. Zieger.

„KRYSIA", Łukaszówki 4. Pokoje słoneczne, ciepłe, z utrzymaniem. Ceny przystępne.

„BANKI I INSTYTUCJE KREDYTOWE"

BANK PODHALAŃSKI Spółdzielczy, Dom własny Zastępstwo Banku Polskiego. Załatwia wszelkie czynności bankowe — przyjmuje wkłady i udziela pożyczek.

GDZIE KUPOWAĆ?

T. GAWLIKOWSKI, Krupówki vis-a-vis księg. Gebethera. Wszelkie delikatesy, wina, wódki, wędliny. Ceny niskie.

„Bazar Artystyczny" Krupówki 32, obok „Morskiego Oka". Pamiątki zakop., korale, wazony, hafty, pantofle. Wielki wybór pocztówek. Oprawa obrazów. Ceny konkurencyjne.

ST. BIRTUS, Krupówki, tel. 34. Pierwszorzędny magazyn nowości. Kostjumy sport., peleryny, wiatrówki — spodnie damskie i męskie, swetry. czapki. Bławaty, konfekcja. Ceny konkur.

S. LEISTEN, Krupówki, tel. 86. Trykotaże, pończochy, jedwabie, bielizna męska i damska po cenach konkurencyjnych.

PERFUMERJA „MIMOZA", Krupówki 69. Perfumy kraj. i zagraniczne. Przybory toaletowe i hygieniczne oraz aparaty i przyb. fotograf. Ceny przystępne.

L. STOTTER, Krupówki, hotel „Wanda" tel. 65. Przybory i żarówki elektr., radjosprzęt, stałe świeże baterje anod. i kieszonk.

FIRMA M. MANGEL, Krupówki. Wielki wybór galanterji konfekcji. obuwia narciarskiego, trykotaży etc. Ceny konkurencyjne.

„Bazar pod Góralem" Krupówki naprzeciw M. Oka, poleca bogaty wybór pamiątek zakopiańskich —wypożycza sanki, narty i instrumenty muzyczne.

DOKĄD PÓJŚĆ?

RESTAURACJA I KAWIARNIA Jaszczurówka Zdrój. Codzienny dancing popoł. i wiecz. Jedyne miejsce wycieczkowe, Sport. - Bobsleigh.

RESTAURACJA „PODHALE" obok kościoła Krupówki, wydaje śniadania, obiady, kolacje. Punkt zborny dla narciarzy.

CUKIERNIA W. LECHKI, ul. N. Rynek. Największy wybór ciastek, tortów własnego wyrobu oraz kawa, czekolada i herbata. Ceny niskie.

GDZIE SIĘ UBIERAĆ?

L. WILLINGER, zakł. kraw. Krupówki. Spec. ubrania sportowe.

SZKOŁY TAŃCA.

Konc. Szkoła Tańców pod kier. A. Chomicz - Karnowej. Tańce modne w kilku lekcjach. Zgłosz. willa „Limba", ul. Ogrodowa (za pocztą).

Redaktor odpowiedzialny: Witold Podgórski.

BIAŁY

TYDZIEŃ w Firmie rozpoczyna się 30 stycznia

Bogusław Herse

NIEBYWAŁE OKAZJE TANIEGO KUPNA TOWARÓW BIAŁYCH I BIELIZNY

PRZYKŁADY:

Chustki do nosa	tuzin zł.	4.50
Ściereczki lniane	sztuka „	1.15
Ręczniki waflowe	„ „	1.30
Prześcieradła lniane	„ „	10.80
Obrusy	„ „	9.90

PARTJA MATERJAŁÓW bieliźnianych okazyjnie: WIDZEWSKA 100° — zł. 29 — i t. d. (póki zapas starczy)

Repertuar kin

„WODEWIL" Nowy-Świat 43 Pocz. o g. 2-ej

PIERWSZY POLSKI FILM ARTYSTYCZNY

„PRZEZNACZENIE"

pg. powieści LEO BELMONTA — reżyserji Jannsza STARA

W rolach głównych:

Najmilsze, najmłodsze i najbardziej urocze „GWIAZDY" ekranu 6-letnie BIANKA DODO i Musia DAJCHESÓWNA na czele najwybitniejszych artystów sceny i filmu.

Ilustracja muzyczna powiększonej orkiestry symfonicznej pod batutą J. Jakubowskiego.

„PAN" Nowy-Świat 40. Pocz. o 4

Dziś dawno oczekiwany superfilm wg. słynnej powieści MAURYCEGO DEKOBRY p. t.

KSIĄŻĘ SELIMAN

w roli gł. bożyszcze kobiet: OLAF FJORD.

„CAPITOL" Marszałkowska 125 Pocz. o 4

Ostatnia okazja obejrzenia arcydzieła polskiej produkcji p. t.

MOGIŁA NIEZNANEGO ŻOŁNIERZA

CENY 1 i 2 ZŁ.

CASINO Nowy Świat 50 Początek 4, 6, 8 i 10

WSCHÓD SŁOŃCA

reżyserji F. W. MURNAUA z JANET GAYNOR w roli gł.

Teatr Świetlny „ROCOCO" N.-Świat 63 Pocz. o g. 5-ej

Na ogólne żądanie Sz. Publiczności po raz ostatni w Warszawie

RUDOLF VALENTINO

w 10 akt. dramacie erotycznym p. t.

„KSIĄŻĘ KAWI"

(MONSIEUR BEAUCAIRE)

W roli księżniczki Henrietty BEBE DANIELS.

POLSKIE TOW. EUGENICZNE „URANJA"

Gmach Muzeum Przemysłu i Rolnictwa Krak. Przedm. 66

RAMON NOVARRO we wspaniałym dramacie morskim

K. DET MARYNARKI

Nad program: Komiczne.

Początek seansów w dni powszednie o godz. 4, 6 i 8-ej wiecz., w niedziele i święta losowanie niespodzianek i pogadanki dla młodzieży.

„STYLOWY" Marszałkowska 112 początek o g. 5-ej

JOHN BARRYMORE i CONRAD VEIDT w potężnym dramacie w 9 akt. p. t.

„Poeta-Żebrak"

(BALLADA O WISIELCU)

Obraz z jubileuszowej grupy. D. H. „Estefilm".

SPLENDID Senatorska 29 Pocz. o g. 6-ej w.

Największe arcydzieło produkcji francuskiej p. t.

Księżna MASZA

(KRWAWY ŚWIT NAD NEWĄ)

Dramat w 12 aktach z prologiem.

KINO-TEATR TOMBOLA Marszałkowska 34

Dla młodzieży dozwolony

MARY PICKFORD w przepięknym filmie p. t.

„SERCE"

(MAŁA ANETA)

10 aktów trapiącej akcji o niezmiernie sensacyjnej i wzruszającej treści.

Nad program: „W POGONI ZA SENSACJĄ" amer. farsa w 2 aktach.

WYTWÓRNY KINO-TEATR „ITALIA" WOLSKA Nr 32 tel. 509-27

DZIŚ

Niezrównani wesołkowie, ulubieńcy świata PAT i PATACHON w najnowszym wesołym dramacie produkcji 27/28 roku p. t.

PAT, PATACHON i WIELORYB

PONADTO: występy artystów.

KINO-VARIETE MEWA Hoża 38 Pocz. o 5 ostatni seans 10.15

Noce Szału

dramat erotyczny w 10 aktach.

W rol. gł.: HARRY LIEDTKE i GRETA MOSHEIM.

Nad program występy! FELINI, ORLICZ, LOLA MONTEZ.

Codziennie bezpłatne rozlosowanie 20 CENNYCH PREMJI 20

ANONS! Od 1.II występy słynnego fakira MAHMUT ALI, tancerki indyjskiej FATME z 4 metr. wężem olbrzymem i baletu wschodniego.

MUZA Plac Trzech Krzyży róg Hożej (tel. 66-26)

Zew Morza

pierwszy polski wielki film morski według Stefana Kiedrzyńskiego.

W rolach głównych ulubieńcy Warszawy: MARJA MALICKA, MARJUSZ MASZYNSKI i JERZY MARR.

Nad program występy artystów. Pocz. o g. 6, w niedzielę o 4.

OGŁOSZENIA DROBNE

AŻ TANIO sprzedam sypialnię stylową i piękny stołowy Graniczna 3-4 (brama) 4119

A. F. Fröblowska szkoła ogrodniczej przyjmuje dzieci od 4-9 lat. Krucza 16 3143

B. FELCZER szpitala wenerycznego św. Łazarza dojeździ przyjmuje Marszałkowska 47. tryper chroniczny specjalnie. 4051

BIAŁE materjały lniane i bawełniane, stołowizna z Zakładów Żyrardowskich. Gotowa bielizna pościelowa. Firanki, kapy, kilimy, pasiaki łowickie polecamy po cenach przystępnych. WŁADYSŁAW POZNER Chmielna 26. 4122

CHIROMANTA wszechświatowej sławy powrócił. Przeszłość, przyszłość, rady, wskazówki, rozwiązywanie zawiłych problemów życiowych. Wielka 6 m. 14, lewa oficyna II piętro. 4150

GABINET kosmetyczny M. Drapalskiej Wilcza 66 m. 6 front tel. 147-23. Wykonywa zabiegi kosmetyczne pod ug najnowszych metod. porady bezpłatne w niedziele od 2 do 6. 3425

GABINETU w śródmieściu z uzywalnością poczekalni szuka adwokat. Tel. 310-54, g. 5-7 4163

GRAMOFONY tubowe, szafkowe walizkowe najnowszej konstrukcji. w granlu nie ustępują najdroższym aparatom. Duży wybór najnowszych płyt.

RADJO: aparaty detektorowe, lampowe, akcesorja, sprzęt. Warunki kupna najdogodniejsze.

Odpowiedzialnym BEZ ZALICZKI. KAMIENIECKI Marszałkowska 81 b róg Hożej. 4083

MASZYNY do szycia „Kasprzyckiego" znane od pół wieku są prawdziwie fabryczny. Warszawa Marszałkowska 153, róg Królewskiej. Gwiazdkowa zniżka cen. 8587

DZIAŁ LEKARSKI

LECZNICA (przychodnia) dla chorób wenerycznych niemocy płc. i wewnętrznych ORDYNACKA 9, Telefon 516-03

Rentgen, lampa kwarcowa, Sollux, elektryzacja. Analizy lekarskie. Czynna od 9 rano do 9 wiecz. Porada 3 zł. W niedziele i święta od 10—2 popoł. 3288

NOWOCZESNA LECZNICA WENEROLOGICZNA Dr-a MED. K. KRAJEWSKIEGO NOWOGRODZKA 42. Gabinet elektro-promienio-leczniczy dla chorób wenerycznych i skórnych. Wizyta 3 zł. Analizy lekarskie. Otwarta od 8 r. do 9 w.

LECZNICA Przychodnia LEKARZY—SPECJALISTÓW SENATORSKA 10

dla chorób wenerycznych, skórnych, niemocy płc. Naświetl.: Roentgen, Lampa kwarcowa. Czynna od 9 r. do 8 w. Od 4—6 przyjmuje lekarka kobiety i dzieci Niedziele i święta 10—2 pp. Wizyta 3 zł. 3012

Lecznica Polskiego Czerwonego Krzyża

Marszałkowska 63 róg Pięknej, tel. 59-77.

Przyjęcia we wszystkich specjalnościach od 9 r. do 8 wiecz. Roentgen, Diatermia, d'Arsonval, lampy kwarcowe, Sollux, elektryzacja. Analizy lekarskie, szczepienia ochronne. 404

D-r REGELMAN Złota 16 (obok Dworca Gł.) Weneryczne, skórne, niemoc płciowa. Od 9 rano do 9 wiecz. w niedzielę 9—4 pp. Panie 4—5 pp. Lampą kwarcową naświetlania od 11—2 p. i od 5—8 w. 3408

D-rzy med. Zofja i Feliks KOSTKOWSCY weneryczne, niemoc, skór., włos., kosmetyka, Tel. 99-29. Mokotowska 51 (9-12 i 5-7) Chłodna 20 m. 4 (12—1 i 7—8). 3435

Dr. B. FRYDMAN Marszałkowska 91, tel. 284-92. Weneryczne, skórne, niemoc płc. do 11 g. r. i od 3—9 w. 3394

Dr. med. BERNSTEIN Wspólna 63 Choroby weneryczne, niemoc płciowa, skórne, włosów. Kosmetyka. Przyjmuje 8—1, 4—8, Panie 1—2. Niezamożnym ustępstwo. 3647

Dr. med. H. ZUSMAN Al. Jerozol. 36 wprost Dw. Głównego weneryczne, syfilis, tryper (analizy) skórne, niemoc płciowa. Niez. ceny lecznicowe. Do 11 r., od 3—9. W niedzielę 3—7 4029

D-r Z. FAJNCYN LESZNO 36 Chor. syfilis, tryper, niemoc płc. Gabinet światłoleczniczy. Niezam. ceny lecznicowe. Przyjm. 9 r. — 8 w. 4007

Dr. L. LEWIN Tłomackie 2, róg Bielańskiej Weneryczne i niemoc płc. od 9 r. do 9 w. 3646

MEBLE NA RATY pokoje stołowe, sypialnie, gabinety, salony, kredensy, szafy, łóżka, otomany, tapczany, kozetki. Wybór wielki, ceny niskie. ALEKSANDER, 108. MARSZAŁKOWSKA 108. 3262

MEBLE NA RATY DO 12-tu miesięcy Starym i poleconym klijentom bez zaliczki daje magazyn mebli Franciszka Brzozowskiego, Nowy Świat 49. I piętro (dawniej Elektoralna 1) Wielki wybór sypialni, jadalni, gabinetów, szaf, salonów, kredensów, stołów, szaf bieliźniarek, kozetek, biurek, otoman, łóżek i mebli giętych. 3281

MEBLE TYLKO ZA GOTÓWKĘ. Ceny fabrycznie bezkonkurencyjne. Prosimy sprawdzić. Nie przepłacać na raty! Olbrzymi wybór stołowych, sypialni, salonów, gabinetów, sztuk pojedynczych. Ostatni nadzwyczajny wybór. Chmielna 41, róg Marszałkowskiej „Styl" 40..

MEBLE SOLIDNE otomany, kredensy, szafy, trema, stoły, krzesła. Ceny najniższe. Warunki dogodne. Drwal. Hoża 1a piętro róg placu Trzech Krzyży. 4098

PREZERWATYWY francuskie gwarantowane. Najtaniej Stanisław Bauer. Marszałkowska 95. 4105

Samochodowe kursy PRYLIŃSKIEGO Marszałkowska 27. Dadzą ci płacę, zapewnią należny byt. 835

Samochodowa Szkoła Tuszyńskiego Złota 25. Kurs Zawodowy Fordowski Jednomiesięczny. 8375

TAŃCÓW wirowych 5-go, mazura oraz nowoczesnych z ostatnimi nowościami: „Yale", „Kinkajou" i innemi. 3-go lutego rozpoczyna nowe komplety szkoła prof. Nowotki, Chłodna 14. Dobór towarzystwa. Gwarancja wyuczenia. Warunki przystępne 4150

TAŃCZYC bez względu na zdolności wyucza szkoła art. bal. Henryka Keglera. Krucza 34. 4042

WYJŚĆ ZAMĄŻ LUB OŻENIĆ SIĘ chcesz szybko i ... zgłoś się osobiście ... do Redakcji „Posię", Warszawa, Marszałkowska 25 mieszkanie 40 parter, drugie podwórze. 4138

Wyleczalność chor. wenerycz. ... Zorawia 3 Dr. med. ... przyjm. cod. od 9 ... 401.

Z LICYTACJI smokingowe ... fury od zł. 125, ... palta, futra 150, wybór wspaniały garderoby męskiej okazyjna wyprzedaż 10 dni. Radzimy naszym wiernym odbiorcom korzystać. Warszawska Spółka Chrześcijańska, Wilcza ... telef. 176-91.

ZE ZMARSZCZKAMI piegami, podbródkami, złą cerą panie nie będzie. Panie chcące pozbyć się zmarszczek, podbródków, piegów, mieć naprawdę ładną cerę, łabędzią szyję i klasyczny owal twarzy, polatyguje się od 11-ej do 6 pracujące panie w niedzielę od 2 do 7 Hoża 41 — 7. Paderewska Zofja Ludwika. 3917

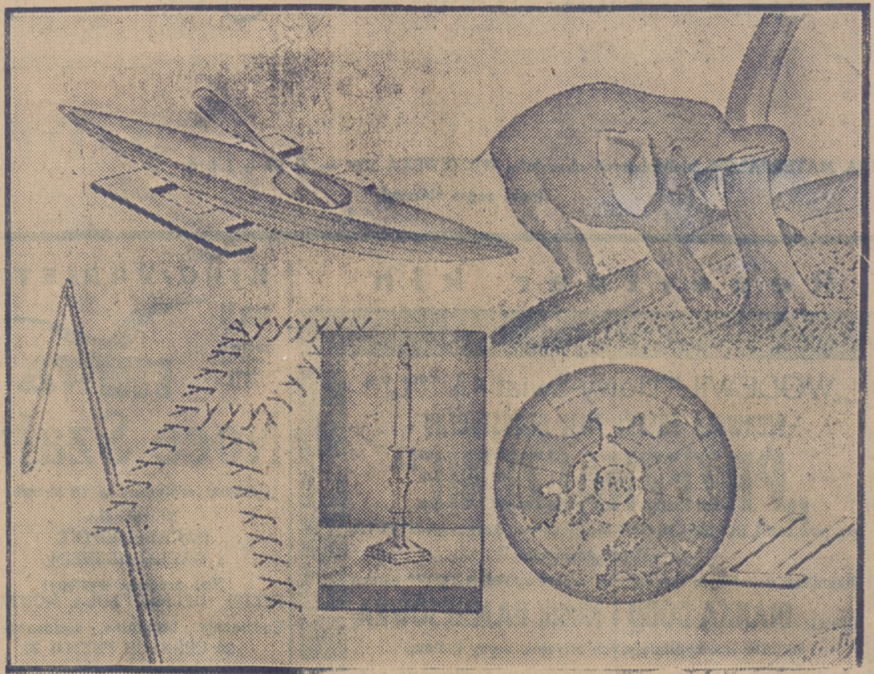
„Biała Niewolnica" — Liana Haid



Już wkrótce publiczność warszawska będzie miała sposobność oglądania na ekranie oryginalnych zdjęć Algeru i Sahary, arhitektury arabskiej i pięknych krajobrazów afrykańskich, na których tle rozgrywa się akcja porywającego wyobraźnię obrazu z Wł. Gajdarowem i Lianą Haid w rolach głównych p. t. „Biała Niewolnica". Reżyser August Genin, mając do dyspozycji świetnych aktorów, bardzo kulturalny i fascynujący zarazem scenarjusz, oparty na zagadnieniach walki ras, światopoglądów i charakterów, stworzył tchnące szczerą poezję dzieło, które znalazło poklask całej prasy i publiczności europejskiej.

Nie wiadomo co wpierw w tym pięknym obrazie podziwiać: czy wspaniałe krajobrazy, czy zwartą i szybką akcję, czy też mistrzowską grę Gajdarowa, który kreacją w „Białej Niewolnicy" (gra arabskiego arysto-kratę) pobił o głowę swoją walsną, najlepszą dotychczas w „Hrabinie Paryża".

REBUS



Patrz strona 8-ma

WYTRWAŁY PACJENT.

— I cóż? Posłuchał pan mej rady, co do zwalczania bezsenności i liczył?

— Tak. Doliczyłem do 21.344.

— A potym pan zasnął?

— Nie, panie doktorze! Potym to już był czas wstawać.

W RESTAURACJI.

Gość do gospodarza: — Panie, ależ ten kelner wylał mi talerz wrzącej zupy na nogi!

Gospodarz (ściekły na kelnera): — Ile razy mówiłem, żeby nie podawać tak gorących potraw.

DOBRA TRUCIZNA.

— Dobrze, ale czy szczury naprawdę będą jeść tę truciznę?

— Ależ, Wojciechu, jest to tak świetna trucizna, że gdy szczur raz je spróbuje, już do końca życia ją tylko będzie jeść.

W JADŁODAJNI.

— Kelner, a co jest z tą potrawą, którą zamówiłem?

— A co pan szanowny zamówił?

— Od zamówienia upłynęło już tyle czasu, że sam zapomniałem już, co zamówiłem.

Rozkosze zimy

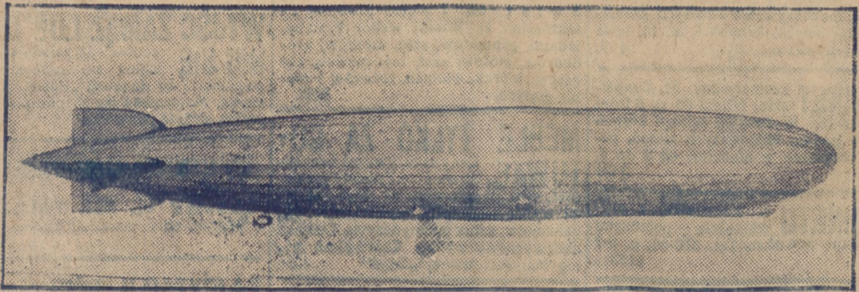


Śnieg białym całunem przykrył świat.

Ileż to zabaw i przyjemności oczekuje naszych milusińskich.

Mały Jureczek z zapałem, lepi bałwana ze śniegu.

Nowy olbrzym powietrzny



Z zakładach Zeppelina w Friedrichohaven buduje się nowy, olbrzymi sterowiec L. Z. 127. Balon ten o pojemności 105.000 metrów kubicznych, przeznaczony ma być do lotów transatlantyckich.

CENA OGŁOSZEŃ; 1 mm. na 1 szp. (łam pięcioszpaltowy) w tekście 70 gr., —komunikaty—1 zł., pierwsza i ostatnia strona 1 zł. zwyczajne (łam 5-szpalt.)—40 gr., drobne 1 słowo 15 gr. tabelaryczne o 50 prc., zastrzeżone miejsca 25 prc. drożej Ogłoszenia przyjęte do N-ru niedzielnego liczą się o 25 prc. drożej.

WARUNKI PRENUMERATY: miejscowa (z odnoszeniem do domu) i zamiejscowa Zł. 4.50 miesięcznie. Konto czekowe P. K. O. Nr. 13550

Warszawa, Redakcja: Sienna 33. Tel. Redakcji 91-25, 91-60. Naczelny redaktor tel. 91-62. Administracja Zgoda Nr. 1. Telefony: Dyrekcja: 91-66 Ekspedycja 91-66 (dodatkowy); Dział ogłoszeń 91-56. Skrzynka pocztowa 745 Adres telegraficzny Abc Warszawa

PRZEDSTAWICIELSTWA **Lublin,** Pl. Litewski 1. Tel. 243 i 655. Konto PKO 64842. **Brześć n/B** Piotrowska 16. **Zakopane,** Krupówki 51/I p. „Espe" Konto PKO 407566 **Włocławek,** Cyganka 26. Tel. 136 **Poznań,** Murna 2, tel. 39-18. Konto czekowe w PKO. № 209308. **Białystok,** Lipowa 22, tel. 11-24 **Koło,** ul. 3-maja Nr. 1, tel. Nr. 8 **Suwałki,** Kościuszki 81, tel. 68. **Wilno,** Mostowa 9. **Ostrów** Wlkp, Wrocławska 1/3, tel. 88. **Kalisz,** Al. Józefiny 9, tel. 109.

Redaktor odpowiedzialny: sekretarz redakcji Jan Sommer. Drukarnia „ARS" Warszawa, Sienna 33. tel 106-25. Wydawca: Mazowiecka Spółka Wydawnicza.